Nr 516. Kraków, Piątek 11 Listopada 1910. Rok XXIX

„Nowa Reforma" wychodzi dwa razy dziennie.

Numer poranny wychodzi codziennie z wyjątkiem poniedziałków i dni poświątecznych, numer popołudniowy codziennie z wyjątkiem niedziel i dni świątecznych.

Prenumerata wynosi:

	rocznie:	półrocznie:	kwartalnie:	miesięcznie:
W miejscu	24 koron	12 koron	6 koron	2 korony
W Austro-Węgrzech:				
z jednorazową przesyłką poczt. .	32 „	16 „	8 „	2 kor. 70 h.
z dwurazową „ „ .	38 „	19 „	9 kor. 50 h.	3 „ 20 „
W Państwie Niemieckiem	36 „	18 „	9 koron	3 „ — „
W innych państwach	48 „	24 „	12 „	4 „ — „

Prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać wprost do **Administracyi „N. Reformy"** w Krakowie.

Adres Redakcyi i Administracyi: Kraków, ulica Jagiellońska 10.

Telefon Redakcyi i Administracyi Nr 41. Dla rozmów **zamiejscowych 972.**

Nr rach. poczt. Kasy oszczęd. 857.484.

Rękopisów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.

We Lwowie sprzedaż numerów po 12 hl.: w Biurze dzienników **A. Olszewskiego,** ulica Kilińskiego 2 i w **Biurze Plohna,** ulica Karola Ludwika 9.

Cena numeru 10 hal., z przesyłką pocztową 12 hal.

NOWA REFORMA

NUMER POPOŁUDNIOWY.

Prenumeratę przyjmują:

zamiejscową: Administracya „Nowej Reformy" i wszystkie urzędy pocztowe; **miejscową:** Administracya „Nowej Reformy". — Główna trafika w Rynku. — Agencya J. Hopasa i A. Salomonowej, ul. Sławkowska 2. — Handel St. Karlińskiego, Sukiennice. — Handel Fiałka i Turka, ul. Szewska. — Biuro dzienników M. Hupczyca, ul. Wiślna.

Zamiejscową prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) przyjmują: **We Lwowie** Biura dzienników: A. Buchstab, ul. Karola Ludwika 21, S. Sokołowski, Pasaż Hausmana 9. — W **Przemyślu** Krug. — W **Jarosławiu** A. Amster. — W **Tarnowie** M. Rockach. — W **Wiedniu** Herman Goldschmied (sprzedaż pojedynczych numerów), 1. Wollzeile 6 M. Dukes Nachfolger, Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie Lipsku, Bazylei i Wrocławiu). — R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze). — H. Schallek (Wollzeile). — W **Paryżu** Société Mutuelle de Publicité A. Lorette, directeur, 61 Rue Rougemont.

Ogłoszenia (inseraty) przyjmuje Administracya „Nowej Reformy" za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit) za pierwszy raz 20 h., za każdy następny raz 15 h. — **Nadesłane** po 60 h. od wiersza. — **Głosy publiczne** po 2 kor. od wiersza. Układ tabelaryczny, cyfrowy, skomplikowany, pierwszy raz 40 h. — **Załączniki** do „Nowej Reformy" (prospekty, cyrkularze, ogłoszenia i t. p.) przyjmuje się za cenę 2 kor. od 100 egz. dla zamiejscowych, a 1 kor. od 100 egz. dla miejscowych prenumeratorów.

Ks. Piotr Wawrzyniak.

Przez zgon ś. p. ks. Piotra Wawrzyniaka, patrona Związku spółek zarobkowych, zabór pruski niezmierną wprost poniósł stratę. Śmiało dziś twierdzić można, że wspaniały rozwój ekonomiczny polskiej ludności tego zaboru był w głównej mierze jego dziełem. Jako niezrównany organizator umiał on badzące się wśród tamtejszego społeczeństwa polskiego wśród wyjątkowych warunków bytu zdolności ekonomiczne ujmować w odpowiednie formy, nadawać im rozumny i praktyczny kierunek i zapewnić im odpowiednie owoce. „Mężem o demonicznej wprost sile pracy" — nazwał go czasu swego pruski minister finansów Miquel, stawiając dozorowane przez niego organizacye kredytowe za wzór podobnym organizacyom niemieckim — a uznanie to z ust wroga bynajmniej nie grzeszyło przesadą. S. p. ks. Wawrzyniak był naprawdę mężem opatrznościowym dla tych dzielnic, które nietylko w dziedzinie narodowej i politycznej, lecz i ekonomicznej, najbardziej są zagrożone, najciężej walczyć muszą o swój byt.

Zmarły kapłan obywatel łączył w sobie liczne przymioty, któremi natura niezbyt hojnie wyposaża Polaków. Obok już wspomnianej nadzwyczajnej pracowitości, tkwiła w nim żelazna prawdziwie wytrwałość. Wielka a szczera bezinteresowność osobista kojarzyła się w nim z surowemi zasadami etycznemi. Zwłaszcza w kwestyach pieniężnych, w których u nas grzeszy się przeciwko punktualności, aktualności a nawet prostej sumienności, nie znał on pobłażania ani wyrozumiałości i w tym duchu też wychował on liczne zastępy tych, którzy pod jego nadzorem rządzili polskiemi instytucyami kredytowemi, — a przez nich cały polski ogół tamtejszy.

A nauka ta musiała być dobra i prawidłowa, bo dobre wydawała owoce. Z dumą on zawsze mógł wskazywać na to, że w powierzonych jego pieczy 240 spółkach i bankach ludowych nigdy prawie nie zaszła chociażby drobna malwersacya, że i straty bilansowe należały w nich do nadzwyczajnych rzadkości i ani w jednym wypadku nie zachwiały egzystencyą któréjkolwiek z tych związków finansowej samopomocy.

Sprawiła to w niemałej mierze także niezmiernie ścisła kontrola, jaką roztaczał on nad temi instytucyami. Pod tym względem zmarły patron był wręcz niezmordowany. A kontrola ta była potrzebna także z politycznych względów. Na mocy ustaw pruskich polski Związek spółek zarobkowych posiada obszerniejszą autonomię wewnętrzną, podlega tylko własnemu patronatowi, może bez przeszkody w całem swojem wewnętrznem urzędowaniu, w buchalteryi, korespondencyi i na zgromadzeniach używać wyłącznie języka polskiego. Ta autonomia, jakkolwiek na ustawach się opierająca, była oddawna już solą w oku dla władz pruskich i hakaty. Po tej stronie czyhano wprost na wypadek, któryby mógł dać rządowi pruskiemu powód do poddania tej organizacyi pod swoją kontrolę, do zmuszenia jej temsamem do używania języka niemieckiego. Pod rządami ks. Patrona Wawrzyniaka na taką sposobność czekano jednak daremnie. I to już jest ogromną jego zasługą.

A większą jeszcze zasługą jego jest, że umiał on ściśle przestrzegać właściwych celów i zadań pozostających pod jego nadzorem instytucyj finansowych. Czuwał on bacznie nad tem, ażeby żadna z nich nie wyrodziła się w przedsiębiorstwo spekulacyjne, wyzyskujące ogół dla dobra swoich kierowników lub członków, lecz aby wszystkie służyły społeczeństwu naprawdę zdrowym i tanim kredytem, przyczyniały się do rozwoju rolnictwa, przemysłu i handlu, wyrywały słabsze ekonomicznie jednostki ze szponów lichwy lub zależności od obcych. To też był on wrogiem wysokich dywidend i tantyem — a natomiast propagatorem możliwie najniższej stopy procentowej od pożyczek.

W każdej sprawie ekonomicznej lub finansowej, którą podejmował, inicyował, finansował lub zarządzał, odznaczał się on niezwykle jasnym wzrokiem, wielką przezornością i trzeźwością sądu. To też niemal każdej zapewniał trwałe i silne podstawy.

W potężnej tej także fizycznie postaci żył duch silny, wierzący niezłomnie w lepszą przyszłość narodu. Wychodząc zaś z założenia, że jedynie społeczeństwo silne i niezależne pod względem gospodarczym, skutecznie oprzeć się zdoła niebezpieczeństwu utraty swej odrębności narodowej, i wywalczy sobie taką lepszą przyszłość — w tym kierunku wytężył wszystkie swoje siły i genialny swój umysł.

Kto go zastąpi, i czy go dobrze zastąpić będzie można, trudno dziś jeszcze przewidzieć. Przypuszczać jednakże wolno, że społeczeństwo, które on wychował, samo dalej we wskazanym przez niego kierunku rozwijać się będzie musiało.

Obok Karola Marcinkowskiego i Maksymiliana Jackowskiego nazwisko ś. p. ks. Piotra Wawrzyniaka jaśnieć będzie w daleką przyszłość jako opatrznościowego wprost przywódcy i wychowawcy swego społeczeństwa. Cześć jego pamięci.

Fałszerstwo dokumentów w sprawie Friedjunga.

(Telegramy „Nowej Reformy").

Belgrad, 11 listopada.

Wasicz oświadczył w czasie przesłuchania w policyi, że dokumenty, które przedłożono w procesie Friedjunga, fałszował na życzenie posła austro-węgierskiego hr. Forgacha, kapitana Świętochowskiego i dwóch sekretarzy poselstwa Gautscha i Franza. Dzienniki donoszą, że Świętochowski i inni urzędnicy poselstwa dyktowali Wasiczowi tekst tych dokumentów. Świętochowski najlepiej władał językiem serbskim. Niektóre dokumenta sporządził Wasicz w kilku egzemplarzach.

Wasicz otrzymywał miesięcznie od poselstwa austro-węgierskiego za swoją pracę 150 franków i dodatki po 50 do 200 franków. Z polecenia poselstwa jeździł on często do Zemunia, gdzie wykonywał swoje prace, ponieważ w Belgradzie nie czuł się bezpiecznym. Z Zemunia jeździł często Wasicz do Zagrzebia. Wreszcie poselstwo przestało wypłacać mu pensye, a przytem dręczyło go sumienie, więc zaprzestał swej roboty. Dowiedziawszy się zaś o rewelacyach prof. Masaryka w delegacyach w Wiedniu, zgłosił się do policyi i przyznał się do fałszerstwa dokumentów

Wasicz ma lat 25. Będzie on oskarżony o zdradę kraju, za co przewidzianą jest kara od lat 15 więzienia wzwyż.

Kto ma być wdzięcznym?

Po bardzo szerokiej i zajmującej dyskusyi w komisyi obraduje teraz plenum delegacyi austryackiej już trzeci dzień nad etatem ministerstwa spraw zagranicznych. Parlamentaryzm austryacki jest tak skonstruowany, że dyskusya nad polityką zagraniczną możliwa jest tylko przed forum, które co najwyżej raz w roku się zbiera, a które zresztą nie jest uprawnionem uchwalać ustawy ani też ministra spraw spraw zewnętrznych do odpowiedzialności pociągać nie może. Tym razem delegacya zebrała się dopiero po przerwie dwuletniej, mimo iż właśnie w tym czasie najważniejsze od lat 30 rozegrały się wypadki polityczne. Nie dziw więc, że posłowie, korzystając z tej rzadkiej okazyi, bardzo szeroko zajmują się wypadkami zewnętrznemi. Aneksya Bośnii i Hercegowiny uznana już przez Europę, została dopiero teraz w Austryi finansowo i parlamentarnie ratyfikowaną. Z aneksyą wszyscy się zgadzają, co do metody i sposobu jej przeprowadzenia, zdania jednak są podzielone. Najostrzejszą posłów słowiańskich krytykę wywołuje rola objęta przez państwo niemieckie i cesarza Wilhelma podczas przesilenia aneksyjnego.

Austro-Węgry od lat 30 należą do trójprzymierza. Nie zwolniło to monarchii od kosztownych zbrojeń. Mimo sojuszu z Włochami, Austro-Węgry musiały wciąż trzymać się na baczności na granicach południowych. Włochy zaś, zapewniwszy sobie pokój ze strony Austryi, mogły się wewnętrznie skonsolidować i rozszerzyć swoje wpływy na Wschód, gdzie stały się konkurentem monarchii. Jak cennym był ten sojusz dla Włoch w czasie nieszczęśliwej wojny abisyńskiej! Sojusz z państwem niemieckiem zaś nie zwolnił monarchii od zbrojeń na granicy rosyjskiej, lecz spowodował tylko zniesienie wszystkich fortyfikacyj od granicy Prus, dla których monarchia stoi otworem. Ale nawet bez własnej potrzeby Austro-Węgry musiałyby się były zbroić, aby być sojusznikiem, przedstawiającym dla swoich kontrahentów militarną wartość.

Koszta zbrojeń Austro-Węgier od czasu zawarcia trójprzymierza idą w miliardy i przewyższają koszta wielkiej wojny. Czy korzyści, jakie monarchia odnosiła ze swego przymierza odpowiadają tym olbrzymim ciężarom, jest bardzo wątpliwem. Po raz pierwszy trójprzymierze mogło okazać się pożytecznem dla monarchii przy aneksyi Bośnii i Hercegowiny, ale i tutaj zawiodło. Od października 1908 do marca 1909 Europa miała wrażenie, że Austrya jest izolowaną, tak że nawet mała Serbia i jeszcze mniejsza Czarnogóra zachowały się w sposób prowokujący wprost monarchię austro-węgierską. Dopiero gdy Austrya zapłaciła Turcyi 54 miliony, gdy nawet Czarnogórze poczyniła ustępstwa, gdy wydała kilkaset milionów na zbrojenia wojenne i zmobilizowała znaczną część armii i floty, gdy więc cały świat się przekonał, że zdecydowaną jest w obronie swej powagi zaryzykować wojnę z Rosyą w chwili bardzo korzystnej i z wszelkiemi widokami powodzenia, dyplomacya wystąpiła z bierności, a cesarz Wilhelm efektownym giestem przedstawił carowi niebezpieczeństwo wojny z Austryą i — „uratował pokój".

Poseł dr Kramarz miał zupełną słuszność, gdy w dzisiejszej mowie zapytał: Kto właściwie ma być Wilhelmowi „wdzięcznym": Austrya przygotowana do wojny, świetnie uzbrojona, czy też Rosya, niezdolna do żadnej akcyi wojennej. Kogo cesarz Wilhelm właściwie „uratował": Austryę, czy Rosyę? Ale i Prusy nieźle wyszły na tym „ratunku". Dzięki całkiem zprusaczonej opinii publicznej niemieckiej w Austryi urządzają dla Wilhelma łuki tryumfalne we Wiedniu i z hr. Aehrenthala chcą zrobić pozbawione własnej woli i samodzielności narzędzie dyplomacyi pruskiej, a równocześnie Prusy odgrywają także rolę protektora Rosyi i w Poczdamie zapadła decyzya, czy i jakie ma nastąpić porozumienie między Rosyą a Austryą.

Bezkrytyczne stanowisko, zajęte przez posłów niemieckich wobec Prus i przymierza z państwem niemieckiem jest niebezpiecznem dla samodzielności i powagi politycznej monarchii. Jest obowiązkiem posłów słowiańskich przeszkodzić hypnotyzowaniu opinii publicznej i sfer decydujących w Austryi przez żywioły prusofilskie, które już aż do przesytu wyśpiewają hymny pochwalne na cześć cesarza Wilhelma i państwa niemieckiego. Usunięcie tej szkodliwej przesady jest koniecznem i hr. Aehrenthal powinien opozycyi być wdzięcznym, że wykonywuje zadanie, które właściwie — do niego należy

Uparty klerykalizm.

Burzliwe zajścia podczas uroczystości otwarcia belgijskiej Izby deputowanych były w dziejach parlamentaryzmu europejskiego objawem w pewnej mierze nowym. Ponieważ tego rodzaju akty rządowe władców mają nietylko polityczny, ale i dworski charakter, socyaliści w państwach monarchicznych albo wcale w nich udziału nie brali, albo też ograniczali się do roli biernych widzów. Powodują się oni przytem czysto taktycznemi względami, które w krajach, gdzie socyalna demokracya nie ma jeszcze znaczniejszej przewagi, skłaniają ją raczej do ignorowania osoby władcy, niż do otwartego wciągania jej w wir walki politycznej. W tym wypadku stało się inaczej. Socyalistyczni posłowie belgijscy skorzystali właśnie z obecności rodziny królewskiej na takim akcie, ażeby w jej oczach urządzić burzliwą demonstracyę i uprzytomnić jej w całej pełni i w sposób bardzo dobitny opinię, panującą w szerokich kołach ludności, oraz polityczne ich postulaty. Ponieważ zaś liczba ich w parlamencie belgijskim jest stosunkowo niewielka, nie ulega wątpliwości, iż ważyli się oni na krok taki tylko w porozumieniu z opozycyą burżuazyjno-liberalną, że naprzód się zapewnili, iż z tej strony głośna ta demonstracya nie napotka na przeszkody, ani na kontrdemonstracyę.

I to właśnie kompromisowe współdziałanie dwóch partyj, które zresztą nie wiele mają z sobą punktów stycznych, nadaje tej demonstracyi poważniejsze polityczne znaczenie. Był to niejako solidarny protest całej opozycyi — na razie jeszcze nie przeciwko królowi i dynastyi, lecz przeciwko rządom, sprawowanym w jego imieniu przez obecną większość klerykalno-konserwatywną, protest, w którym nie trudno dopatrzyć się silnego oddźwięku ostatnich wypadków w Portugalii, oraz silnego antiklerykalnego wrzenia w Hiszpanii.

Podobnie, jak w tych dwóch państwach, tak i w katolickiej na wskróś Belgii zaczyna się budzić coraz silniejszy ruch antiklerykalny. Jego przyczyny w tym kraju wykazaliśmy już przy sposobności ostatnich w nim wyborów do parlamentu. I w Belgii rządy klerykalne stały się jedynie rozsadnikiem przewagi kościoła we wszystkich sprawach publicznych, oraz reakcyi społeczno-politycznej, a bynajmniej nie zdrowego rozwoju kraju i narodu. Jedynie też niezwykle korzystne położenie geograficzne Belgii, stara jej gospodarcza kultura oraz energia jej mieszkańców sprawia, że kraj ten nie odczuł w tej mierze zgubnych skutków panowania klerykalizmu, jak Portugalia i Hiszpania. Mimo to szkody wyrządzone mu przez te rządy są dość znaczne. I tu nadmierna liczba klasztorów ciężkie szkody wyrządza zarobkowości znacznych kół ludności, i tu pielęgnowane starannie zacofanie w szkolnictwie nie pozwala inteligentnemu temu społeczeństwu wyplenić zupełnie analfabetyzmu i podnieść mas ludowych na odpowiedni do kulturalnego znaczenia kraju poziom ogólnej oświaty.

Przewagę swoją polityczną w Belgii zawdzięczają klerykalni tamtejsi konserwatyści wyłącznie systemowi wyborczemu, który sposobem kilkakrotnej pluralności daje szczególne uprzywilejowanie polityczne ciaśniejszym kołom obywateli zamożniejszych, a szerokie koła ludności prawie zupełnie pozbawia wpływu na bieg spraw państwowych. I dowód to wielkiego już i bardzo rozpowszechnionego niezadowolenia z rządów obecnych, że mimo takiego systemu większość konserwatywno-klerykalna w Izbie deputowanych od szeregu lat topniała przy każdych nowych wyborach, tak że po ostatnich wynosi zaledwie kilkanaście tylko głosów. Opozycya demokratyczno-liberalno-socyalistyczna, wśród której nie brakuje zresztą i żywiołów szczerze katolickich, od dawna też domaga się zaprowadzenia tam powszechnego prawa głosowania, bo tylko taki system odzwierciedliłby należycie właściwe usposobienie i pragnienia ludności, i umożliwił powołanie do steru państwa rządu, któryby usunął smutne skutki długoletnich rządów reakcyi.

Lecz większość konserwatywno-klerykalna i tu broni swoich przywilejów i sztucznie skonstruowanej władzy z wytrwałością, godną zaprawdę lepszej sprawy. Nawet gdy grunt coraz bardziej usuwa się z pod nóg — usiłuje jeszcze narzucić krajowi ustawy szkolne, mające na celu nowe faworyzowanie szkół klasztornych kosztem szkolnictwa świeckiego. I przeciwko tym głównie zamiarom i uroszczeniom zwracała się głównie ostatnia ta demonstracya polityczna.

Była ona dla obecnej większości a niemniej dla dynastyi wymownem „mene tekel". Belgia nieraz była widownią krwawych wstrząśnień wewnętrznych. Czy rząd obecny pragnie tam sprowokować podobny przewrot, jaki dokonał się w Portugalii, a na jaki zanosi się w Hiszpanii? I w państwach katolickich czasy średniowieczne minęły już bezpowrotnie.

Niemcy przeciwko Anglii.

W artykule pod tytułem „W przededniu wielkiego starcia" (nr 506 „Nowej Reformy") przedstawiliśmy położenie Anglii wobec niemieckich

Testament polityczny Wojciecha Dzieduszyckiego.

„Dokąd nam iść wypada?" Wojciech hr. Dzieduszycki. Lwów-Brody, 1910. Nakładem księgarni Feliksa Westa.)

IV.

„Jeśli się tedy ma zjawić mesyasz uciśnionego narodu, który chociaż nie będzie urzędnikiem żadnego z państw istniejących, i chociaż prawdopodobnie nowego politycznego państwa zakładać nie będzie, narodowi swojemu zapewni niepodległość istotną i potężny wpływ na sprawy świata, nie będzie to wcale jenyusz polityczny, ale jenyusz ekonomiczny, ku osłupieniu wszystkich poetów świata człowiek, który kolosalny, wielomiliardowy majątek umiał zrobić — zapewne także i dla swojego narodu, ale przedewszystkiem dla siebie — a być może, że potrzeba będzie kilku następnjących pokoleń, całej dynastyi znakomitych finansistów, aby tego dzieła dokonać. Coś podobnego zrobiła już dla Żydów rodzina Rotszyldów. Na niej też potrzeba się będzie wzorować, trzeba ich będzie przesadzić bezwzględnością, zręcznością i sukcesem, jeśli kto zechce więcej jeszcze dla narodu swojego uczynić i przyoblec go w tę królewskość, jaka będzie prawdą w wiekach, do których dążymy".

Taki to miliarder lub rodzina miliarderów stanie się potęgą, władnącą nieuchwytnym kredytem i środkami finansowymi milionów i dziesiątek milionów ludzi, którzy pod jego wodzą „będą dźwigali wielkie przyszłych stuleci dzieło, nie przykuci do jednego zakątka na powierzchni okrągłego globu, nie dbając o polityczne granice, które dla nich wszelkie utracą znaczenie".

Miliarderzy tacy będą też mogli zakupić szmaty ziemi niegdyś ich rodzinnej, a pokolenia rządzonych przez nich ludzi wracać będą do niej „jak ptaki do gniazda, aby w niem obchodzić wielkie święta narodowe" i kochać tę ziemię nie dla potęgi, którejby ona dać im nigdy nie mogła, ale dlatego właśnie, że będzie ona dla nich miała wartość idealną.

„Nie bądźmy dziećmi! — woła nieco dalej Dzieduszycki. — Nie zawierzajmy poetom i nie oczekujmy żadnych mesyaszów, ani wojennych, ani politycznych, ani ekonomicznych. Jak chcemy zbawienia, jak chcemy w przyszłości życia i mocy, bądźmy wszyscy razem własnym mesyaszem, i to takim, jaki w przyszłości sam jeden tylko będzie skutecznym. Niechaj każdy pracuje gorliwie i wytrwale nad powiększeniem narodowego mienia, nad udoskonaleniem narodowej pracy. Mamy się między sobą wiązać, mamy się organizować i zrzeszać, aby połączonemi siłami dokonać tego, czemu nikt samotny nie podoła, i pamiętać, że panem na ziemi nie będzie w przyszłości ten, co szabelką pobrzękuje, ani ten, co umie misternie prząść sieci dyplomatycznej pajęczyny, ale będzie nim ten, co się pracą i rozumem dorobił majątku, szafarz jadła, napoju i przyodziewku, rozdawca kredytu nieuchwytnego, kosmopolitycznego, urągającego rozkazom rządów, a dzierżącego władzę nad rządami ziemi. Każdy niechaj coś umie i niechaj robi to, co umie, a wszyscy niechaj wiedzą, co światem zawładnie, jeśli nie jutro, to pojutrze, w czem jedynie narody mogą w przyszłości ugruntować swoją wielkość, swoją niepodległość, swoją potęgę."

To swoje skrajnie negatywne zapatrywanie na całą współczesną ideologię naszą niepodległościowo-polityczną i militarną rozwija Dzieduszycki konsekwentnie, kiedy powołując się na przykład żydów, rozprószonych od dwóch tysięcy lat po obcym sobie świecie, pisze: „Przestrzegam z naciskiem przed przesądem, jakoby posiadanie ziemi było dziś jedynem, albo choćby tylko przeważnem źródłem władzy". A dalej: „Muszę uroczysty zanieść protest przeciw uświęconemu frazesowi tych, którzy twierdzą, że naród wtedy tylko istnieć może, kiedy ziemię posiada, że to posiadanie jest identyczne z przewagą w kraju".

To też rząd, który „myśli, że wytępi naród lub go pokona, gdy go z ziemi wywłaszczy, dziwnie się myli. Kto wie, może mu tylko większych sił przysporzy, skoro to naród dzielny i wart tego, aby żył, wstrząśnie nim i zmusi go do pracy".

Ziszczenie politycznych nadziei i marzeń polskich przenosi Dzieduszycki w przewidywaną przez siebie epokę wiecznego pokoju, który zapanuje wówczas, kiedy technika wojenna dojdzie w swoim nieustannym rozwoju do zaprzeczenia i uniemożliwienia samej wojny, i „kiedy wskutek tego państwa utracą swoje dziejowe znaczenie i zejdą na proste okręgi administracyjne, o których granice ludzie coraz mniej dbać będą". „W takiej epoce być może — powiada Dzieduszycki — że kiedyś utworzą państwo odrębne dla narodu, który się namiętnie takiego państwa dopominał przez pokolenia całe, że naród ów będzie się cieszył pełnią żywotności w chwili, w której to państwo powstanie, a będzie gorącym patryotyzmem ożywiony, a jednak utworzenie państwa uzna za rzecz obojętną prawie, ciesząc się potężnym rozwojem, do którego doszedł za pomocą spółek, których organizacya nie będzie miała nic wspólnego z terytoryalnem państwem".

Tak w najogólniejszym zarysie wygląda pozytywny pogląd Dzieduszyckiego na przyszłość sprawy polskiej. Wynika on istotnie logicznie z jego założeń i zapatrywań na bieg spraw ludzkich w ogólności i posiada niewątpliwie tę wyższość nad innymi na naszą sprawę poglądami, że jest logiczny, szeroko ugruntowany i konsekwentnie przeprowadzony. Mimo wytkniętych już herezyj metodologicznych, w które Dzieduszycki dzięki swemu aprioryzmowi w badaniach historyozoficznych stale popada, ostateczne jego poglądy mają wysoką objektywną wartość. Są to poprostu słuszne po największej części twierdzenia, nieodpowiednio tylko formułowane i marnie udowadniane. Są to jakgdyby formuły matematyczne w ręku jakiegoś praktyka, który się niemi dobrze posługuje, chociaż dawno zapomniał już sztuki umiejętnego ich dowodzenia i wyprowadzania z odległych założeń.

W dziele Dzieduszyckiego po raz pierwszy też znajdujemy wyraźne wypowiedzenie tego, o czem wszyscy nasi praktycy polityczni wiedzą doskonale nie od dzisiaj, którzy jednak, licząc się z ideologią szerokich warstw już to ze względów na t. zw. „pedagogię" ducha narodowego, już też — i to częściowo — z oportunizmu wobec wierzeń szerokich mas i z obawy przed utratą w nich popularności i utrudnienia sobie w ten sposób karyery politycznej, omijają te kwestye milczeniem lub w najlepszym razie zbywają je czczym i do danego środowiska najlepiej przystosowanym frazesem. Wszystko to, o czem się w naszej realnej polityce „nie mówi", lub nawet zgoła nie myśli, wypowiedział w dziele swojem Dzieduszycki szczerze i otwarcie, jak na filozofa przystało, a jak tylko dla ustępującego już ze swojej areny polityka było możliwem. Dzieduszycki, który przez całe lat dziesiątki kierował się w swej działalności politycznej wypowiedzianemi właśnie zasadami i przekonaniami, na publiczne ich sformułowanie zdecydował się dopiero w — swoim testamencie politycznym.

Czy można go za tę zwłokę winić? Sądzę, że nie. Jakkolwiek bowiem późno, wypowiedział jednak Dzieduszycki narodowi swojemu to, co wielu innych zatrzymuje dla siebie już to w postaci tajemnicy, która przed tłumem powinna być zachowana w ich własnym i tego tłumu interesie, już to jako na pół tylko uświadomione i przemyślane instynktowne dążenie.

A tymczasem te poglądy Dzieduszyckiego nie mogą bynajmniej uchodzić za jakieś szaleństwo haniebne, za jakieś zboczenie, które najlepiej chować w tajemnicy lub przynajmnicj w ściślejszej rodzinie. Jakkolwiek bowiem niepopularnemi są poglądy takich jak Dzieduszycki polityków w oczach ogromnej większości naszego społeczeństwa, nie powinny one być tajone i do życia jego tylko jako zakazany towar przemycane, jeżeli wogóle fałszywa wstydliwość i bardzo jednostronny, a mało realny kierunek w kultywowaniu naszego patryotyzmu nie mają go uczynić fantomem pustym i narkotykiem narodowym, który z kategoryami nie tylko tego wysokiego „czystym" zwanego, ale nawet tego prostego „chłopskiego" rozumu nic absolutnie nie może mieć wspólnego.

Z przekonaniami takiemi, jakie wypowiedział Dzieduszycki, można się naturalnie uczuciowo lub intelektualnie nawet nie zgadzać, chociaż mnie się zdaje, że łatwiej im przeciwstawić uczucie, aniżeli logikę. Można więc zwalczać je, korygować, uzupełniać i rozwijać. Nie można ich jednak przemilczać, ponieważ w świecie poważnej, na doświadczeniu stuletniem i na ścisłej obserwacyi życia opartej, a z uczucia niewątpliwej miłości do narodu własnego siłę swą i energię czerpiącej myśli narodowej, idee Dzieduszyckiego mają swoje zgoła nieposlednie miejsce, które może łatwo okazać się znacznie trwalszem, niż dominujące dzisiaj stanowisko rozmaitych haseł tem więcej popularnych, im bardziej od subjektywnej i objektywnej rzeczywistości naszej odległych...

Konstanty Srokowski.

zbrojeń wojennych, przyczem podnieśliśmy fakt, że Anglia obecnie liczy się zupełnie otwarcie z groźbą inwazyi niemieckiej. Wywody, podane przez nas w wymienionym artykule, znalazły potwierdzenie w późniejszym artykule, napisanym przez „wysokiego oficera marynarki“, a ogłoszonym w dzienniku wiedeńskim „Zeit“. — Niewymieniony z nazwiska autor artykułu, nawiązując do spuszczenia na morze pancernika angielskiego „Lion“, mającego 220 metrów długości, 26.000 ton pojemności i 30 mil szybkości, zagwarantowanej siłą maszyn turbinowych o 70 tysiącach koni — wypowiada uwagi, które w zupełności zgadzają się z wywodami wymienionego artykułu naszego i wprost liczą się z możliwością niedalekiej wojny pomiędzy Anglią a Niemcami.

„Istniejące od kilku lat zawody w dziedzinie marynarki wojennej — pisze ów wyższy oficer marynarki austryackiej — wyrodziły się w prawdziwy paroksyzm i dają wiele do myślenia. Ponieważ wobec teraźniejszego stanu rzeczy tylko „dreadnoughty“ i równoznaczne z nimi krążowniki wchodzą w grę, jako jednostki wojenne o pełnej wartości, ponieważ dalej już nastąpiło zlanie się typu okrętów wojennych i typu krążowników, wszystko zaś inne ma wartość starego żelaziwa — więc jasną jest rzeczą, że każde państwo, chcąc posiadać flotę, odpowiadającą wymogom czasu, musi rozpoczynać od początku.

„Ponieważ Niemcy w ostatnich czasach tak pod względem ilości jak pod względem czasu szły w zbrojeniach morskich równym krokiem z Anglią, budując przedewszystkiem „dreadnoughty“ — obok tego zaś na swoich kresach zachodnich zbudowały w Emden nowy port wojenny, zwrócony przeciwko Anglii, więc nasuwa się siłą rzeczy pytanie, dokąd wiodą te nieustanne zbrojenia się morskie.

„Odpowiedź jest wcale krótka: Anglia, zwłaszcza od cofnięcia się Francyi, miała taką przewagę na morzu, iż wobec swojego położenia geograficznego mogła wszędzie występować wedle upodobania. Z pośród mocarstw jedyne Niemcy w ostatnich czasach powstały przeciwko temu stanowi rzeczy, usiłując stworzyć taką marynarkę wojenną, ażeby sobie zapewnić niezawisłość od Anglii“.

„Naturalnie Anglia, zawdzięczająca swoje stanowisko światowe panowaniu nad morzami, musi bezwzględnie zachować tę przewagę, będącą kwestyą jej bytu. Wobec tego faktu inne mocarstwa mają tylko dwie ewentualności: albo odgrywać rolę drugorzędną na morzu, albo zbroić się w przyspieszonym tempie. W tem drugiem wypadku można tylko przewidywać straszliwe skutki. Zbrojenia tego rodzaju i na takie rozmiary, jak obecnie są przedsiębrane, nie wiodą do celów pokojowych. Mają one racyę bytu w takim tylko wypadku, jeżeli chodzi o wojnę. Zwiększająca się szybkość zbrojeń musi sprowadzić rychłą decyzyę: albo pokój, albo wojna. Jeżeli Anglia nie zechce, czy nie będzie mogła ponosić kosztów dalszego rekordu w pomnażaniu floty, w takim razie nie mając ochoty zrzec się obecnego swojego stanowiska, **wywoła wojnę z jakiego bądź powodu**, dopóki posiada przewagę na morzu wobec innych, rywalizujących z nią mocarstw“.

Jak widzimy, wszyscy przepowiadają bliską wojnę pomiędzy Anglią a Niemcami, różniąc się tylko w poglądzie na to, kto będzie stroną zaczepną.

Nowe domy w Krakowie.

Miasto nasze wchodzi w nowy okres rozwoju. Równocześnie z powstaniem Wielkiego Krakowa zbudził się nagle, jakby różdżką czarodziejską do życia powołany ruch budowiany, jako znamienny symptom rozwoju miasta, rosnącej w niezwykle szybkiem tempie ludności i zwiększających się stale w ślad za rozwojem miasta wymagań estetyki, wygody i komfortu.

Sto domów buduje się w tym roku w Krakowie! Fakt istotnie zdumiewający wobec niebywałej drożyzny placów, materyału i robotnika. Jeżeli jednak ten zjawiskowy wprost fakt wywołany jest w części warunkami ekonomicznemi, wielką potrzebą i drożyzną mieszkań, to z drugiej strony nie małą rolę odgrywa w tem zjawisku rozbudzona potrzeba estetyczna, wzmożone pożądanie wygód, wskazanych warunkami dzisiejszego życia i hygieny publicznej.

Mieszkańcy Krakowa ocknęli się nareszcie z apatyi i zapragnęli mieć domy i mieszkania takie, jakie posiadają stolice i wielkie miasta. Przestali zadawalać się takiem urządzeniem mieszkań, jakie wystarczało dziadom i ojcom naszym. Wyjazdy za granicę pouczyły obywatelstwo krakowskie, że tak jak było dotąd w Krakowie, dłużej być nie może i nie powinno, że nie można mieć ciemnych schodów, ciemnych przedpokojów, mieszkań rozerwanych na front i oficyny, połączonych ciemnemi nyżami, że nie można żyć w zdrowiu i wygodzie, mając miejsca ustępowe na gankach, zimne zamarzające kuchnie, bez pokoju dla służby i t. p. A przecież ileż to domów pryncypalnych w śródmieściu o pałacowych historycznych fasadach wykazuje powyższe niedogodności i obywać się musi bez światła, powietrza i bez wszelakich wygód.

Na szczęście zbliżamy się do kresu złej doli. Nowoczesna architektura darzy Kraków domami, które zarówno zarówno warunkom estetycznym, jak i wszelkim wymogom hygieny i nowoczesnego komfortu w zupełności odpowiadają. W ostatnich dwóch latach zbudowano w Krakowie cały szereg domów, które dają świadectwo postępowi i kulturze miasta, mogąc rywalizować z wzorowemi domami wielkich stolic.

Do takich domów zaliczyć należy domy p. Pollerowej i dra Murdzieńskiego przy ul. Szpitalnej, dom Fränklów przy ulicy Dunajewskiego, dom prof. Natansona przy ulicy Studenckiej, dom. p. Suskiego przy ulicy Grodzkiej, dom pp. Mikuszewskich przy ulicy Karmelickiej, wreszcie dom pp. Zawiejskich przy ulicy Biskupiej. Część tych domów powstała jako gmachy nowe, część drogą umiejętnej rekonstrukcyi, wszystkie jednak zaliczyć należy do kategoryi tych, które stały się prawdziwą ozdobą miasta i które powinny być wzorem dla dalszych w tym kierunku usiłowań budującego się Wielkiego Krakowa.

Z wymienionych domów ostatni najmłodszy, bo zaledwo przed miesiącem wykończony, tak zwany „Jasny Dom“ przy ul. Łobzowskiej, własność Jana i Małgorzaty Zawiejskich, zasługuje na bliższą uwagę, jako pod wielu względami wzorowy. Dom ten, łączący estetykę zewnętrzną z niezwykle praktycznem i celowem urządzeniem wewnętrznem. — Twórca naszego teatru miejskiego, p. Jan Zawiejski, laureat wielu konkursów krajowych i zagranicznych, zapragnął własny dom stylowo i praktycznie utrzymać na odpowiedniej wyżynie kunsztu architektonicznego, a przytem stworzyć rzecz swojską, do charakteru miasta dostosowaną.

„Jasny dom“ — wolny od wszelkich naleciałości modernistycznych, utrzymanym jest w szlachetnej formie, t. zw. „Renesansu Wawelowego“, bardzo trafnie i umiejętnie rozwiniętego i zastosowanego... Trójdzielne wielkie okna, jakie ma pałac Wielopolskich, flankowane prostemi pilastrami o skromnych a tak charakterystycznych kapitelach, silnie wyskakujący gzyms okapowy z drewnianem kasetonowaniem, są zasadniczemi cechami tego stylu, który w całości stworzył rzecz szlachetną i piękną i godny jest ze wszechmiar dalszego krzewienia, jako swojski i doskonale odpowiadający charakterowi monumentalnych budowli starego Krakowa.

Zewnętrznej fasadzie domu odpowiada w zupełności rozkład wewnętrzny i wyposażenie w szczegóły. U wejścia już uderza już jasność i umiejętne a praktyczne wyzyskanie miejsca. Od piwnic do mansardy wszystko jasne. Klatka schodowa, granitowe stopnie polerowane w deseń dywanowy, dwie windy (osobowa i ciężarowa), pralnie, strychy, zbytkowne łazienki, wentylatory, a nadewszystko doskonały rozkład mieszkań, polegający na tem, że każdu ubikacya mieszkaniowa łączy się drzwiami z przedpokojem, zapewniają w tym domu mieszkaniom wielką wygodę. Dodać należy, że wszystkie roboty stolarskie, ślusarskie i inne wykonane zostały wzorowo wyłącznie przez krakowskich przemysłowców i rzemieślników, którzy swemu uzdolnieniu wystawili tu chlubne świadectwo. Wygodzie mieszkańców poświęcił architekt i właściciel niemało rozwagi, trudu i kosztów, ale zadanie swe pod tym względem istotnie wzorowo rozwiązał.

Przebudowa starych domów na nowe jest dowodem odczutej potrzeby reformy mieszkaniowej. Nietylko w śródmieściu, ale nawet w samym Rynku kilka domów, nie wyłączając historycznych, uległo lub ulegnie w najbliższym czasie przebudowie, która zresztą nie powinna w niczem naruszyć ich zabytkowego charakteru. — Początek dała czcigodna „Szara kamienica“, którą dwóch młodszych, ale tęgich architektów, pp. Wojtyczko i Wyczyński, obecnie restauruje. Przebudowuje się również, i to z gruntu, pałac Jabłonowskich, a niedługo ulegnie gruntownej restauracyi dom narożny przy ul. św. Jana i Rynku, oraz hotel Drezdeński. Przebudowie także uledz mają w niedługim czasie Pałac Spiski i Krzysztofory. Wogóle przebudowie z biegiem czasu muszą uledz wszystkie te domy, których właściciele zechcą mieć lokatorów oraz dochody, odpowiadające warunkom wartości gruntu i położenia budynku.

Baczyć wszelako przy tych przebudowach należy, aby nie ucierpiał na nich charakter miasta ani styl artystyczny tych budowli. Stworzona przez radę miejską instytucya zwana „radą artystyczną“, ma tu szerokie i wdzięczne zadanie do spełnienia. Czuwać ona powinna i niedopuścić za żadną cenę do tego, aby na jakichś eksperymentach czy próbach o charakterze secesyjnym lub modernistycznym, ucierpieć miał charakter monumentalny nie tylko naszych starych zabytków, ale i młodszych. Ostrzeżeniem w tym kierunku powinna być próba przebudowania niezbyt starego gmachu kasyna wojskowego, zbudowanego przez ś. p. Tomasza Prylińskiego, a obecnie rekonstruowanego z pogwałceniem całej szlachetnej estetyki swego pięknego wnętrza.

Kronika.

Kraków, 11 listopada.

W akademii sztuk pięknych, której reorganizacya wkrótce nastąpi, objął kierownictwo rysunków wieczornych p. Vlastimil Hoffman; docenturę perspektywy prowadzi p. Dąbrowski. Jest już rzeczą pewną, że profesorem akademii zostanie wkrótce Jacek Malczewski.

Ku czci Maryi Konopnickiej. Śmierć zgasłej niedawno wielkiej poetki naszej odbiła się żywem, a bolesnem echem w społeczeństwie polskiem, wywołując szereg aktów gorącego uznania dla jej literackiej działalności. We Lwowie podniesiono myśl uczczenia jej zwłok w grobie zasłużonych na Skałce, wydano też w tej sprawie gorącą odezwę — w Krakowie znów rzucono myśl stworzenia wielkiej pieśniarce żywego pomnika, który związałby jej pamięć z życiem społeczeństwa, który będąc wyrazem czci dla poetki, byłby także czynem samopomocy społecznej. Rzucono mianowicie myśl utworzenia funduszu stypendyjnego i ogłoszenia konkursu im. Maryi Konopnickiej. Kto wie, w jak ciężkich warunkach muszą pracować literatki i artystki polskie, ten myśl ogłoszenia konkursu poprze niewątpliwie jak najżywiej. Zarówno sprawą utworzenia funduszu stypendyjnego im. Maryi Konopnickiej, jak i sprawą konkursu zajęło się szczerze i serdecznie krakowskie Towarzystwo równouprawnienia kobiet wraz z komitetem słuchaczek uniwersytetu Jagiellońskiego.

Jednym z etapów pracy nad stworzeniem tych fundacyi będzie wieczór ku czci poetki w niedzielę dnia 13 listopada w sali Starego Teatru. Na program tego wieczoru składają się: słowo wstępne Wilhelma Feldmana, deklamacya Wysockiej i Arkawinówny utworów M. Konopnickiej, oraz śpiew p. Szafrańskiej i chóru akademickiego.

Bilety na ten wieczór, godny ze wszech miar poparcia, sprzedaje księgarnia Krzyżanowskiego, w niedzielę zaś kasa Teatru Starego.

Doroczna wielka loterya gospodarcza na **obronę kresów zachodnich** odbędzie się staraniem krakowskiego Koła pań T. S. L. dnia 8 grudnia.

Wystawa gwiazdkowa. Towarzystwo pomocy przemysłowej w Krakowie przypomina, że przedmioty przeznaczone na wystawę gwiazdkową będą przyjmowane tylko do 22 bm., a wystawa zostanie otwartą nieodwołalnie 1 grudnia. Z dotychczasowych zgłoszeń można osądzić, że i w tym roku wystawa gwiazdkowa pod względem bogactwa i różnorodności przedmiotów nadających się na podarki tak dla dzieci jak i dla osób starszych, znakomicie dopisze. Dotychczas zgłosiło się wiele firm produkujących zabawki, drobiazgi galanteryjne i ozdoby na drzewko.

Komitet dokłada usilnych starań, aby publiczność mogła zaspokoić swe potrzeby pod względem ozdób na drzewko na miejscu i nie kupowała świecideł sprowadzanych z Niemiec. Wystawa ostwarta będzie codziennie od 9 do 1 i od 3 do godziny 8 wieczór.

Tanie mieszkania dla robotników katolików. W tych dniach ukazało się sprawozdanie z rozwoju i czynności Towarzystwa tanich mieszkań dla robotników katolików w Krakowie za rok administracyjny 1909. Jak wiadomo, mieszkania te znajdują się na Modrzejówce, gdzie w końcu 1909 roku w 11 domach robotniczych było mieszkań 92 i 3 lokale większe w starych budynkach, prócz Ochrony i mieszkania stróża. Liczba mieszkańców w grudniu 1909 r. wynosiła 463 osób, w tem 233 dzieci niżej lat 14. Stan zdrowotny był zadowalający. Czynsze miesięczne wahają się między 8 a 17 koronami, zarząd jednak nosi się obecnie z zamiarem nieznacznego podniesienia czynszów w celu poprawienia stanu funduszów Towarzystwa. Czynsze przyniosły w roku 1909 — 15.517 kor. (więcej o 1.249 kor. niż w r. 1908). Towarzystwo utrzymuje się i rozwija z wkładek członków, zasiłku krajowego oraz z subwencyi i darów tak pewnych instytucyi, jak i osób prywatnych.

Na Modrzejówce jest nadto Ochrona, pod kierunkiem SS. Miłosierdzia zostająca, z której korzysta około 100 dzieci. W niedalekiej przyszłości ma powstać przy Ochronie szwalnia, gdzieby starsze dziewczęta miejscowe mogły się uczyć robót kobiecych. Dalej ma powstać na Modrzejówce sklep spożywczy, łaźnia itp. Zarząd nosi się też z zamiarem założenia drugiej takiej kolonii robotniczej w Dębnikach.

Prezesem Towarzystwa jest dr Stanisław Tomkowicz, dyrektorem dr Kazimierz Smolarski. Członków liczy Towarzystwo około 150.

Zgromadzenie kolejarzy. W niedzielę, 13 listopada, o godz. 3 po południu, odbędzie się w sali hotelu Kleina zgromadzenie kolejarzy bez różnicy przekonań politycznych. Na porządku dziennym jest sprawa drożyzny.

Sezon piłki nożnej zakończy się w Krakowie w najbliższą niedzielę matchem „Cracovii“ z wiedeńskim klubem „Victoria“. Klub ten należy do jednego z ośmiu pierwszoklasowych wiedeńskich i corocznie idzie w zawody o mistrzowstwo z takiemi, jak znani w Krakowie Krykieterzy i Rudolfsbuegel. Match niedzielny będzie ostatnim z seryi tegorocznych pierwszorzędnych, urządzonych przez „Cracovię“ dla przedstawienia w Krakowie sportu footballowego na jego najwyższej wysokości w Austro-Węgrzech. „Victoria“ zainteresować może tem bardziej, że odmiennie od typu czesko-angielskiego, najlepiej znanego w Krakowie, tak zwanego kombinacyjnego, odznacza się przedewszystkiem grą żywą, opartą na szybkich biegach i rzutach, podawanych daleko („long passing“). O racyonalnym kierunku w tym klubie świadczy fakt, że jest on niejako pepinierą dla innych wiedeńskich. W „Victorii“ zaczynają grę najwybitniejsi później członkowie pierwszorzędnych drużyn stolicy; do nich należą tak znani n. p. Preiss (Krykieterzy), Fischer (W. A. F. S.) i wielu innych.

Kradzieże w sklepikach. Donieśliśmy onegdaj o aresztowaniu niejakiego Frączka, pochodzącego z powiatu myślenickiego, który wraz z jakimś wspólnikiem uprawiał od dłuższego czasu kradzieże w małych sklepikach. Odbiorczynią pochodzących z kradzieży przedmiotów była praczka, Katarzyna Ciesieska, którą również onegdaj aresztowano. Dzisiejszej nocy wpadł w ręce policyi krakowskiej trzeci ptaszek z tej zorganizowanej spółki złodziejskiej — a mianowicie dwudziestokilkoletni wyrobnik Antoni Godula z Krowodrzy.

Z Podgórza. W niedzielę 13 b. m. odbędzie się w domu robotniczym „Wieczór śmiechu“, z udziałem znanego artysty p. Poleńskiego. Na zakończenie zabawa taneczna. Początek o godzinie wpół do 8 wieczór.

Istnieje w Podgórzu ulica Bonarka (przedłużenie ulicy Kalwaryjskiej), na której nie ma żadnego chodnika. Przez błoto trudno w porze jesiennej i na wiosnę przebrnąć; przy silnym ruchu kołowym zawsze się jest obryzganym. Nadto bez rewolweru tą ulicą wieczorem lub w nocy iść niepodobna. Całe bandy andrusów napadają, rabują, kradną węgle, dowożone do miasta ze stacyi Bonarki, chłopom zaś wracającym z Podgórza lub Krakowa ku Myślenicom lub Skawinie nigdy nie darują. Schroniskiem dla tej bandy są brama fortyfikacyjna i wały. W domu, na podwórzu, drobiu utrzymać nie można. Za pośrednictwem redakcyi mieszkańcy wspomnianej ulicy upominają się publicznie, nie już o betonowy, ani asfaltowy chodnik, ale aby budownictwo podgórskie wyznaczyło część drogi pod chodnik i wysypało go przynajmniej temi kamieniami, które pozostały ze starych chodników, w miejsce których powstały nowe betonowe.

Z kraju.

Pomnik Jagiełły w Zakopanem. Towarzystwo „Związek górali“ postanowiło uczcić 500 rocznicę zwycięstwa pod Grunwaldem przez postawienie pomnika. Wzięcie inicyatywy w uczczeniu tej pamiątki narodowej przez Tow. „Związek górali“ dowodzi, że Tow. to zaczyna poważniej myśleć o wykonaniu szerokiego programu kulturalnego, wytkniętego mu przez statut, niż to do tej chwili czyniło. Fakt ten zasługuje tem więcej na uznanie, że „Związek górali“ przy wykonaniu swego zamiaru liczy przeważnie na ofiarność swych członków. Model pomnika zaprojektowany został przez rzeźbiarza p. Wojciecha Brzegę, który obiecał go wykonać bezinteresownie. Znalezienie odpowiedniego miejsca pod pomnik sprawia sporo kłopotu komitetowi budowy i dlatego zwrócił się on z prośbą do prof. Baranowskiego o odstąpienie na ten cel ze swego parku kawałka gruntu, położonego przy jednej z otaczających go ulic.

Uczczenie zasłużonego profesora. Piszą nam z Nowego Targu:

Dnia 5 listopada odbyło się w zakładzie gimnazyalnym w Nowym Targu uroczyste wręczenie złotego krzyża zasługi z koroną profesorowi tutejszego zakładu dr Edwardowi Niezabitowskiemu.

Odznaczenie to otrzymał wymieniony profesor i lekarz za humanitarną działalność w zakładzie, zwłaszcza za bezinteresowną pomoc lekarską, udzielaną młodzieży gimnazyalnej przez lat 5. Dzięki inicyatywie powstało ambulatoryum w zakładzie, jedynie w całej monarchii przy rządowym zakładzie średnim; zaopatrzone w przyrządy chirurgiczne, dentystyczne, apteczkę podręczną itd.

Gdy przed 3-ma laty wybuchła jaglica wśród młodzieży, kilkanaście tysięcy konsultacyj udzielił uczniom rzeczony lekarz-pedagog, i dzięki jego zabiegom niebezpieczna ta choroba została stłumiona, zwłaszcza, gdy zakład dzięki ofiarności prywatnej zystał aparat elektryczny do wypalania powiek zarażonych jaglicą. Od 5 lat wszelkie honorarya otrzymane od uczniów zamożniejszych lub kolegów, składał dr Niezabitowski na ambulatoryum, a nadto służył bezinteresownie każdemu nieszczęśliwemu lub biedakowi, ile razy zawezwano jego pomocy.

Nie dziw, że zjednał sobie ogólną sympatyę młodzieży, swych kolegów i przełożonych władz, że jego zarządzenia sanitarne w zakładzie zyskały uznanie i pochwały na wystawach hygienicznych i wreszcie zasłużone rzetelnie odznaczenie.

Uroczyste wręczenie orderu poprzedziła nabożeństwo, odprawione na intencyę zasłużonego filantropa przez prałata ks. dziekana Krawczyńskiego, poczem w udekorowanej auli gimnazyalnej wobec młodzieży, grona nauczycielskiego, przedstawicieli wszystkich urzędów i władz, Rady miejskiej i powiatowej, dyrektor zakładu po odczytaniu Najwyższego postanowienia Jego Ces. i Król. Apostolskiej Mości, ozdobił pierś odznaczonego orderem. W przemówieniu swojem wspomniał przełożony, że przodkowie dra Niezabitowskiego dzierżyli ongi senatorskie urzędy za wolnej Rzeczypospolitej, że ojciec odznaczonego jako członek Rządu narodowego w r. 1865 z narażeniem mienia i życia, mimo grożącej mu szubienicy służył sprawie ojczystej. Wstępując w ślady swych przodków dr Niezabitowski wprzągł się w służbę miłości bliźniego i stał się nie tylko dobroczyńcą młodzieży, ale zarazem wzorem i przykładem dla niej. — Niezmordowana praca umiejętna w dziedzinie nauk przyrodniczych zwróciły na niego oczy świata naukowego, a nasza Akademia Umiejętności, dając mu stypendyum w kwocie 5000 koron, wysyła go obecnie na badanie fauny morskiej wybrzeży norwegskich.

Odznaczenie to dla młodego uczonego — zdaniem dyrektora zakładu — winno być dla niego bodźcem do dalszej pracy, a Irydionowe: „Idź dalej, a a czyń“ — jego hasłem.

W imieniu młodzieży składał życzenia swemu profesorowi i podziękowanie uczeń klasy VII Janik, a ciepło i serdeczność, jakie były z jego prostych słów, wszystkich wprost wzruszyły.

W imieniu tutejszej Rady miejskiej, której dr E. Niezabitowski jest członkiem, składał życzenia burmistrz miasta p. Józef Rajski.

Odśpiewaniem odpowiedniej kantaty przez chór młodzieży i przemówieniem dr E. Niezabitowskiego, który oświadczył iż to, co czynił uważa nie za zasługę, lecz prosty obowiązek Polaka, zakończyła się uroczystość, świadcząca chlubnie o humanitarnej działalności członków Gron w tutejszym zakładzie, i o wdzięczności, jaka łączy młodzież ze swymi nauczycielami.

Ginące miasto. Piszą nam z Krynicy: Tym wszystkim, którzy przyjeżdżają do Krynicy, mało wiadomo, że o 6 km. jest miasteczko polskie, Tylicz. Historya tego miasta sięga początków piętnastego stulecia; jeden z biskupów krakowskich (według dokumentów) nadał tę ziemię mieszczanom, postawiono kościół, wokoło którego rosły liczne i zamożne gospodarstwa, gdyż Tylicz leżał na ważnej drodze handlowej do Węgier. Na tej ziemi czysto polskiej zaczęli się osiedlać Rusini, a już w XVII wieku czytamy, że się starają o cerkiew. I tak powoli, dzięki tolerancyi i zwykłej nam uległości, Tylicz zruszczał a dziś ma zaledwie sześćdziesiątpięć rodzin polskich. Rusini powoli ze wsi wdarli się do miasta i opanowali gminę i obecnie jestto pierwsza ginąca gmina polska i dziwna rzecz, nasi milczą. A Rusini umieją zatrzeć wszelkie ślady nieprzyjaźni. W budynku gminnym urządzają pod płaszczykiem „straży ogniowej“ przedstawienia. Na przedstawienie zjeżdżają wszyscy księża i nauczyciele, Polaków zapraszają po polsku. Odgrywa się zwykle jednoaktówkę, a potem w budynku gminnym urządza się zabawę. Muzyka, tany a wśród tego mowy patryotyczne, że „my Rusini“. Tą drogą niewinnych zabaw kojarzy się małżeństwa, przesuwa się z łacińskiego na ruskie, wykupuje się forsownie ziemię. Dawno obmyślany celowy napór wydaje dziś owoce.

Społeczeństwo mając na cztery strony zwróconą uwagę, nie dojrzało, że tuż koło Krynicy jest ginące polskie miasto. A tak łatwo go jeszcze odratować. W Krynicy bawi latem tysiące gości. Gdyby bodaj raz w niedzielę wybrał się kto za lasy do Tylicza, wygłosił odczyt i pomówił, nie byłoby tak źle, jak jest dziś naprawdę. Stworzyło się Koło T. S. L. w Muszynie; jego obowiązkiem jest tę placówkę ratować, a pomódz powinni wszyscy. Rusini np. nie chcą dopuścić do stabilizacyi szkółki polskiej, pomimo, że jest około sto dzieci.

Stary Sącz, 10 listopada. Wskutek prośby, wniesionej przez tutejsze Koło T. S. L. do Rady miasta o udzielenie wsparcia na zakupno książek i przyborów szkolnych dla analfabetów — Rada na przychylny wniosek burmistrza Pawlikowskiego, po gorącem i szczerem przemówieniu dra Flisa. prof. Przywary i rejenta Obmińskiego, uchwaliła jednogłośnie udzielić subwencyę w kwocie 200 kor. Za czyn ten serdeczne „Bóg zapłać“ składa dr Maryan Stampf'l, przewodniczący Koła Towarzystwa Szkoły ludowej.

Rzeszów, 10 października. (Z działalności uniwersytetu ludowego im. A. Mickiewicza. Kurs raiffeisenowski. Młodzież Konopnickiej. Pożegnanie).

Onegdaj ogłoszono sprawozdanie rzeszowskiego oddziału uniwersytetu ludowego im. A. Mickiewicza za 1 i pół roku działalności. Statystyka wykładów wykazuje 20 odczytów z rozmaitej dziedziny nauk, którym przysłuchiwało się razem 4407 osób. Jest to liczba — jak na nasze stosunki — wcale pokaźna, z której widać, że wykłady tego towarzystwa potrafiły wzbudzić niemało zainteresowanie wśród mieszkańców, ku czemu w znacznej części przyczynił się dobór prelegentów, noszących znane w kraju nazwiska. Z biblioteki towarzystwa, liczącej około 500 tomów, korzystano w r. 1909 5560, w r. 1910 3828 razy. Jest to cyfra również wiele mówiąca, tem więcej, że mimo szczupłego zapasu tomów, biblioteka ta posiada dzieła doborowe i najnowsze.

Praktyczny kurs nauki dla kierowników i kasyerów spółek oszczędności pożyczek wedle systemu Raiffeisena odbędzie się w Rzeszowie staraniem Wydziału krajowego w dniach od 5 do 17 grudnia. Podania należy wnosić za pośrednictwem spółek do biura patronatu w Wydziale krajowym do 15 bm.

Dziś uczciła młodzież II gimnazyum pamięć nieodżałowanej poetki Maryi Konopnickiej. Po nabożeństwie w kościele OO. Bernardynów odbył się uroczysty poranek w sali Sokoła, na którego program złożyły się śpiewy chóru gimnazyalnego pod batutą prof. Dębskiego, deklamacye i odegranie kilku utworów przez orkiestrę II gimnazyum. Na wstępie odczytał uczeń VII kl. Kubal krótką charakterystykę poetki.

W ubiegłym tygodniu żegnał stojący tu załogą 3 p. ułanów swego dotychczasowego pułkownika, p. Pasta, który zamianowany generałem, przeniesiony został do Litomierzyc. Pożegnanie odbyło się w ujeżdżalni w obecności całego korpusu oficerskiego i zaproszonych pań; najpierw przemówił jeden z oficerów, ofiarując p. Pastowi bardzo ładny upominek w formie ułana ze srebra wraz z fotografiami wszystkich podwładnych. Również i podoficerowie wręczyli swemu pułkownikowi podobną pamiątkę. Generał Past, nasz rodak, wychowujący swą rodzinę w duchu polskim, znany był również szerszej publiczności ze swych zalet i przymiotów, dla których otaczano go zawsze powszechną sympatyą i poważaniem.

W Tarnowcu koło Jasła pożar zniszczył niedawno 6 budynków, w tem tegoroczne zbiory. Szkoda nieubezpieczona wynosi 20.000 koron. Domy te zamieszkiwali biedacy, którzy znajdują się w ostatniej nędzy. Dla niesienia im pomocy zawiązał się komitet, który udaje się do wszystkich z prośbą, aby choć drobnym datkiem przyczynił się na rzecz pogorzelców i nie dopuścił do ostatecznej ich nędzy. Wszelkie datki, za które komitet składa z góry szczere „Bóg zapłać“, upraszamy nadsyłać na ręce skarbnika Karola Sanockiego, naczelnika gminy w Tarnowcu koło Jasła.

Ze świata.

Samorząd miejski w Królestwie Polskiem. Z Petersburga telegrafują do pism warszawskich:

Umyślna komisya Dumy rozpoczęła obrady nad projektem samorządu miejskiego w Królestwie Polskiem.

Poseł od mniejszości Warszawy domagał się, by do kuryi żydowskiej zaliczeni zostali i ci żydzi, którzy dopiero w pierwszem pokoleniu przyjęli chrystyanizm.

Aleksiejew motywował żądanie swe tem, iż „gospodarze kraju“ muszą być czemś zabezpieczeni przeciw nawale żydowskiej.

Wystąpienie to posła Aleksiejewa wzbudziło śród polskich uczestników komisyi powszechną wesołość.

Poseł Grabski protestował stanowczo przeciw ograniczeniu praw żydów w przyszłym samorządzie miejskim w Królestwie.

Motywy posła Grabskiego streszczają się do tego, iż wszelkie ograniczenia budzą niechęć i nieufność względem większości, która powinna umieć sama stawać w obronie praw swoich.

Zamach na rewirowego. Z Sosnowca donoszą:

W dniu 8 b. m. na ulicy Głównej w Sosnowcu dokonano zamachu na rewirowego policyi sosnowieckiej, Bronisława Dziankowskiego. O godz. 11 w nocy wyszedł on na miasto w celach służbowych. Na ulicy Głównej z za węgła parkanu wyszedł nieznany człowiek w ubraniu robotnika i z nożem w ręku napadł na Dziankowskiego. Wskutek ciemności nocy, czy też z powodu przytomności umysłu Dz., który się zręcznie usunął, napastnik ugodził go nożem w rękę, raniąc dokliwie. Dziankowski w tej chwili pochwycił napastnika, aresztował i odprowadził go do 1 cyrkułu policyjnego. Tu okazało się, że nazywa się Franciszek Nowak, ma lat 21, i jest mieszkańcem gub. kieleckiej. Zamachu dokonał przez zemstę za to, że był aresztowany przed trzema tygodniami na Starym Sosnowcu za awantury i napad na sztygara p. Bubnowa.

Wybryk hakatystów łódzkich. Pisma warszawskie donoszą z Łodzi: W dniu 9 bm. na zgromadzeniu ogólnem stowarzyszenia szkolnego i oświatowego niemieckiego w Łodzi odczytano wniosek, licznemi podpisami zaopatrzony, domagający się, aby zarząd, z powodu odbytego w świątyni ewangelickiej w Warszawie z okazyi 500 letniego jubileuszu bitwy grunwaldzkiej nabożeństwa, — wniósł do konsystorza ewangelickiego protest przeciwko temu w najwyższym stopniu smutnemu postępkowi, który poczytać należy za manifestacyę czysto narodowo-polską, **nie mającą nic wspólnego z kościołem ewangelicko-luterańskim w naszym (tak!!) kraju.** Zebranie ogólne odrzuciło powyższy wniosek, jako nie wchodzący w ramy działalności stowarzyszenia.

Napady bandyckie. Z jednej z miejscowości nadgranicznych donoszą nam: W tych dniach na drodze między Staszowem a Stopnicą w Królestwie Polskiem (gubernia kielecka) napadło około 15 zamaskowanych bandytów na powracających wieczorem furkami żydów. Bandyci, przyłożywszy żydom do głów rewolwery, zmusili ich do postoju i zejścia z furek, poczem odebrali im gotówkę w wysokości około 1500 rubli. Następnie wyprzęgnęli jedną parę koni, zaprzęgli ją do wielkiego wozu i uciekli w pobliskie lasy, gdzie znikli. Porzucone konie z wozem odnaleziono w lasach następnego dnia.

Podobny wypadek zdarzył się tydzień temu w powiecie pińczowskim. W całej okolicy panuje obecnie formalna panika przed tymi bandytami.

Były szach perski Mohamed Ali Mirza przebywa obecnie w Wiedniu i mieszka w hotelu „Parkowym“ (Parkhotel). W salonie swoim wynalazł sobie bardzo wygodny kącik i siedzi tam nieustannie, bez surduta i kołnierzyka, czyta francuskie i perskie dzienniki, spożywa mnóstwo owoców i cukierków, przyczem pije obficie wodę ze srebrnego dzbanka, nie posługując się wcale szklanką. Sekretarz, lekarz, eunuch i panie z dworu eksszacha piją równie z tego dzbanka. Czasami — jak notują reporterzy wiedeńscy — wpada do pokoju jedno z dzieci szacha, macza rękę w dzbanie i obryzguje wodą oblicze „słońca słońc“. Szach gniewa się, ale rychło wybucha śmiechem. W towarzystwie szacha znajdują się trzy kobiety: żona jego i dwie towarzyszki. Dzieci szacha, z których na starsze ma lat 5, są, wedle twierdzenia służby hotelowej, bardzo rozpustne, niszczą meble, krzyczą przez cały dzień i mają — jak się wyraził jeden z reporterów — „ogromne zamiłowanie do jednego kąta w pokoju, skutkiem czego szach będzie musiał odnająć pokój, znajdujący się pod spodem“. Szach zajmuje 9 pokojów, posiada 32 kufry, a do świty jego należą: trzy panie, dwaj sekretarze, troje dzieci, kucharz, strzelec, eunuch, lekarz przyboczny i tłomacz.

Odznaczenie Cooka. Z Kopenhagi donoszą: Uniwersytet tutejszy postanowił odebrać Cookowi **tytuł doktora honorowego**, udzielony mu za „odkrycie“ bieguna północnego.

Zmarli.

W Krakowie zmarła w 33 r. życia Róża Tychanowicz, właścicielka sklepu kwieciarskiego przy ul. Szewskiej. Była to kobieta pełna zalet, które zjednały jej ogólny szacunek i cześć. Wczoraj odbył się jej pogrzeb przy bardzo licznym udziale publiczności. Cześć jej pamięci!

W Jekaterynosławiu zmarł zasłużony pedagog Karol Popłoński. Urodzony w Galicyi 1824 r., nauki pobierał w Przemyślu i na uniwersytecie lwowskim. W r. 1862 otrzymał nominacyę na nauczyciela języków starożytnych w b. warszawskiem gimnazyum gubernialnem i w szkole głównej. Z prac naukowych ogłosił drukiem „Początki języka łacińskiego“ w 1863 r. „Tirocinium Poeticum“ w 1868 r. Przez dłuższy czas prowadził wzorowy pensyonat, w którym dbał przedewszystkiem o hygienę i naukę języka polskiego. To zwróciło uwagę ówczesnego kuratora, Apuchtina, który zamknął pensyonat; wychował się tam jednak liczny zastęp dzielnych obywateli kraju.

Powszechne wykłady uniwersyteckie.

(Na prowincyi, w niedzielę 13 bm.)

Jasło: Prof. Maryan Szydłowski: Poezya Maryi Konopnickiej. (Sala „Sokoła", godz. 4).

Tarnów: Ks. dr Jakób Górka: Dziewica Orleańska w sztuce. (Sala kasynowa, godz. 5.).

Wadowice: Prof. Uniw. dr Tadeusz Grabowski: Marya Konopnicka. (Sala „Sokoła", godz. 5.).

Odznaczenie dra Ćwiklińskiego. Szef sekcyi w ministerstwie oświaty Ćwikliński, otrzymał godność tajnego radcy.

Składki. Zamiast wieńca na trumnę ś. p. Józefa Barona złożył Kazimicrz Krzyżanowski 12 K dla Rady opiekuńczej.

Repertoar teatru miejskiego im. Słowackiego w Krakowie.

W piątek: „Makbet".
W sobotę: „A Pipa tańczy".
W niedzielę po południu: „Głupi Jakób"; wieczór: „A Pipa tańczy".
W poniedziałek: „Panna Maliczewska".

Repertoar teatru ludowego.

W piątek: „Chcę sobie pohulać".
W sobotę: „Pani X".

Uniwersytet ludowy im. Adama Mickiewicza w Krakowie, Szewska 18.

W piątek: Dr Rozen: O życiu kryształów. (2 wykłady.)
W sobotę: Dr Rozen: O życiu kryształów. (II w.)

Powszechne wykłady uniwersyteckie

(w auli I szkoły realnej o godz. 6).

W poniedziałek i we wtorek: Prof. dr Józef Flach: Wielka poezya epiczna. (Wykład VI i VII.)

Dział ekonomiczny.

* **Ulgi w przymusowem ściąganiu zaległości podatków bezpośrednich i dodatków do nich.** Czytamy w „Gazecie Lwowskiej": Skargi na niestosunkową wysokość kosztów przy przeprowadzaniu realnych egzekucyj drobnych zaległości podatków bezpośrednich skłoniły ministerstwo skarbu do stworzenia szeregu ulg w tym kierunku.

Wedle nowych przepisów ma się w zasadzie dopiero po bezskutecznej egzekucyi mobiliarnej przystępować do gruntowo-książkowego zabezpieczenia zaległości podatków bezpośrednich i dodatków do nich przez wcielenie prawa zastawu na realnościach dłużnika podatkowego i przez ściągnięcie takich zaległości za pomocą egzekucyi realnej. Gruntowo-książkowe zabezpieczenie, względnie przymusowe zaspokojenie z realnego posiadania dłużnika podatkowego, niema wogóle być przeprowadzane przy zaległościach do wysokości 5 kor.; przy zaległościach od 5 do 60 kor. następować ma dopiero po upływie 1 i pół roku, a przy zaległościach ponad 60 kor. po upływie roku od chwili płatności zaległości. Tylko w wyjątkowych wypadkach, n. p. jeśli grozi przepadnięcie pretensyi podatkowej, nadmierne utrudnienie późniejszego ściągnięcia, oporność dłużnika podatkowego i t. p. ulgi powyższe nie będą przyznane. Nakoniec w wypadkach ściągnięcia zaległości podatków bezpośrednich i dodatków do nich za pomocą sądowej (mobiliarnej lub realnej) egzekucyi, nie będą likwidowane koszta sądowe (z wyjątkiem należytości stemplowych i rzeczywiście poniesionych wydatków) przy zaległościach do wysokości 60 kor.; przy zaległościach od 60 do 150 kor. likwidowane będą tylko w połowie, a dopiero przy zaległościach ponad 150 kor. w całej kwocie. Dzięki tym zarządzeniom koszta egzekucyi sądowej przy ściąganiu podatków bezpośrednich, ugniatające zwłaszcza drobnych opodatkowanych, doznają znacznego ograniczenia.

* **O komasacyi gruntów,** tudzież o dzieleniu i regulacyi wspólnych gruntów napisał Bolesław Pobóg Gurski. Z 2 mapami kolorowanemi. Cena 40 hal.

Nakładem „Macierzy polskiej" we Lwowie wydana książeczka powyższa, poucza bardzo przystępnie o tem, co nazywamy komasacyą, poczem mówi szczegółowo o krokach przedwstępnych, o wyborze wydziału uczestników, bonitacyi, o ustaleniu dawnego stanu posiadania, przydzieleniu i wyznaczeniu nowych ekwiwalentów i t. p., słowem poucza najdokładniej o sposobie przeprowadzenia komasacyi i o korzyściach, jakie mają z niej właściciele gruntów. Dla lepszego wyjaśnienia, jak wyglądają grunta po komasacyi, dołączył autor dwie barwne mapy, bardzo wyraziste (długości 47 cm.)

Kronika lwowska.

Lwów, 11 listopada.

Samobójstwo. We Lwowie odebrał sobie życie wystrzałem z browninga komisarz dyrekcyi skarbu ze Stanisławowa, Andrzej Sawicki. Denat przyjechał do Lwowa i stanął w hotelu Metropol. Około pół do 3 po południu, powróciwszy z miasta, nakazał kelnerowi, aby go o 5 godz. po południu zbudził, gdy jednak o godzinie tej zapukano do drzwi, nikt nie odpowiedział. Po dłuższem pukaniu wyważono drzwi i zastano denata, leżącego na łóżku bez życia. Komisya sądowo-lekarska stwierdziła, że kula przebiła serce, śmierć nastąpiła natychmiast. Powód samobójstwa nieznany, gdyż znaleziono tylko kartkę z prośbą o zawiadomienie rodziny o dokonanem samobójstwie.

Repertoar teatru miejskiego we Lwowie.

W sobotę po południu: „Warszawianka" i „Panna mężatka"; wieczór: „Lohengrin" (występ Bandrowskiego.)
W niedzielę po południu: „Halka"; wieczór: Fryderyk Wielki".
W poniedziałek: „Głupi Jakób".
We wtorek: „Cyganerya".
We środę: „Głupi Jakób".

Sprawa żulińska.

Z powodu rozdęcia sprawy żulińskiej do ogromnych rozmiarów przez rosyjską prasę nacyonalistyczną, wysłał „Kuryer Warszawski" swojego krakowskiego korespondenta, znanego publicystę, p. Witolda Noskowskiego, do Żulina, ażeby na miejscu zebrał autentyczne informacye. P. W. Noskowski, zbadawszy rzecz na miejscu, wysłał wspomnianemu dziennikowi w obszernym telegramie następujące objektywne dane:

Nauczyciel szkoły ludowej w Żulinie, p. Greiss, ma opinię nauczyciela, utrzymującego w szkole surową karność, ale nie wychodzi pod tym względem poza ramy przepisów, gdyż inspektor szkolny p. Matijow, Rusin, po wizytacyi szkoły w Żulinie, udzielił p. Greissowi pochwały i nagrody w kwocie 50 koron. Co do rzekomego śmiertelnego pobicia przez Greissa ucznia, Michasia Kochańczyka, śledztwo sądowe prowadzi radca sądu obwodowego w Stryju, p. Trzeszkiewicz, również Rusin. Na wyniki tego śledztwa trzeba czekać. Rózia Kochańczykówna, zapytana, jak się modli w szkole, odpowiedziała: „Po rusku". Zresztą, modlitwa w trzech pierwszych klasach tej szkoły odmawiana jest po rusku, a w czwartym stopniu nauki naprzemian po rusku lub polsku, o ile uczeń jest tej lub owej narodowości.

W Dumie rosyjskiej poseł piotrkowski, Wład. Żukowski zbijał faktyczne fałsze, zawarte w mowie rosyjskiego posła z Warszawy, Aleksiejewa, który powtarzał tylko brednie rosyjskich dzienników nacyonalistycznych i prawicowych. P. Żukowski oświadczył, że gdyby Polacy w Królestwie Polskiem posiadali takie szkoły, jak Rusini w Galicyi, to byliby zadowoleni. Powołał się następnie na słowa, które w książce swojej „Zadanie armii rosyjskiej" umieścił generał Kuropatkin: „Gdyby Rosyanom dać wybór: „Austrya czy Rosya" — to wybór ten nie byłby dla Rosyi pomyślny".

(Telegramy „N. Reformy" z dnia 11 listopada.)

Lwów. C. k. Biuro korespondencyjne otrzymuje w sprawie Michała Kochańczyka w Żulinie następującą informacyę: Oględziny sądowo-lekarskie stwierdziły, że chłopiec umarł śmiercią naturalną na zapalenie mózgu na tle ogólnej gruźlicy, znacznie rozprzestrzenionej w płucach, wątrobie i śledzionie. Gruźlica istniała jeszcze przed dniem rzekomego pobicia, które jeśli nastąpiło, a za tem nie przemawiają żadne ślady uszkodzenia zewnętrznego, nie mogły wywołać tego stanu chorobowego.

Rokowania czesko-niemieckie.

(Telegramy „N. Reformy" z d. 11 listopada.)

Praga. Już od samego rana toczą się tu dziś dalsze narady zarówno w obozie czeskim jak i niemieckim. Powszechnie spodziewają się wyjaśnienia sytuacyi; uważają nawet za możliwe, że dziś przyjdzie do porozumienia zarówno w sprawie ustawy językowej dla władz autonomicznych i w sprawie szkół mniejszości.

W naradach posłów niemieckich biorą udział reprezentanci niemieckiej Rady narodowej. — Niemcy żądają wyeliminowania z ustawy językowej postanowienia, według którego mogą oni w okręgach czeskich wnosić podania w języku niemieckim. Podania te wysyłanoby następnie do biura tłomaczeń przy Wydziale krajowym.

Niemcy chcą bowiem, aby podania te mogli wysyłać wprost do biura tłomaczeń w Wydziale krajowym, gdzieby je przetłomaczono i odesłano stronom niemieckim załatwiono w języku niemieckim.

Czesi żądają bezwarunkowo wzamian za zmianę ordynacyi wyborczej uchwalenia ustawy językowej.

Rokowania kompromisowe są w pełnym toku.

Z Austryi i Węgier.

(Telegramy „N. Reformy" z d. 11 listopada.)

Inkamerowanie podatku od piwa.

Wiedeń. Na wczorajszem posiedzeniu Sejmu dolno-austryackiego przyszło do burzliwych scen, z powodu oświadczenia Gessmanna, który podniósł, że rząd nosi się bezwarunkowo z zamiarem inkamerowania podatku od piwa.

Oświadczeniu temu sprzeciwili się niektórzy posłowie, twierdząc, że minister skarbu Biliński przyrzekł deputacyi szynkarzy, iż inkamerowanie podatku od piwa nie nastąpi. Na to pokazał Gessmann kartkę, jaką otrzymał od Bilińskiego na zapytanie jego w tej sprawie.

Biliński pisze mu na tej kartce, że inkamerowanie podatku od piwa nie nastąpi w roku 1911, lecz w czasie między r. 1911 a 1917. Kraje otrzymają odszkodowanie w wysokości dochodu z tego podatku w ostatnim roku.

O wypłatę gotówką.

Wiedeń. Minister skarbu Biliński przyjęty został wczoraj przez cesarza na posłuchaniu w sprawie podjęcia wypłat gotówką.

Wczoraj odbyła się długa konferencya Rady generalnej Banku austro-węg. w tej samej sprawie.

Import mięsa argentyńskiego.

Budapeszt. Rokowania bawiących tu ministrrów austryackich z ministrami węgierskimi w sprawie importu mięsa argentyńskiego nie doprowadziły do porozumienia. Austryacki minister handlu Weiskirchner zaproponował podwyższenie kontyngentu dla importu mięsa z Rumunii do Austryi.

Ustąpienie ministra wojny.

Budapeszt. „Mag. Orszag" zamieszcza ponownie pogłoskę o bliskiem ustąpieniu ministra wojny Schoenaicha. Powodem ustąpienia Schoenaicha ma być niezadowolenie następcy tronu z czynności ministra.

Biskupi u cesarza.

Wiedeń. Wczoraj po południu przyjął cesarz na uroczystem posłuchaniu wszystkich bawiących w Wiedniu na konferencyach arcybiskupów i biskupów w liczbie 27. Gdy duchowni zjawili się przed zamkiem, straż sprezentowała przed nimi broń. Między biskupami znajdowali się arcybiskupi lwowscy Bilczewski i Teodorowicz. Posłuchanie trwało pół godziny. Cesarz rozmawiał z każdym biskupem, informując się o stosunki kościelne.

Nowa dyrekcya kolejowa.

Grac. Ministerstwo kolei i ministerstwo skarbu zawiadomiły gminę m. Gracu, że rząd zgadza się na utworzenie w Gracu dyrekcyi kolei państwowych dla linij styryjskich.

Telefoniczne i telegraficzne wiadomości „Nowej Reformy"

z dnia 11 listopada.

Rewizyta.

Darmsztad. Cesarz Wilhelm przybył tu dziś o godz. 10 przed południem i udał się do Wolfgarten z wizytą do cara.

Cesarz Wilhelm do rekrutów.

Kolonia. Cesarz Wilhelm wygłosił z okazyi zaprzysiężenia rekrutów mowę, w której podniósł, że obowiązkiem ich jest bezwarunkowe posłuszeństwo wobec przełożonych. Dla żołnierzy niema konfliktu między sumieniem a obowiązkiem.

Przeciw przysiędze anti-modernistycznej.

Berlin. „Taegl. Rundschau" donosi, że prócz Bawaryi, także Prusy sprzeciwiają się składaniu przez księży i profesorów teologii przysięgi anti-modernistycznej i poczyniły już w Watykanie przedstawienia w tym kierunku.

Wycofanie kapitałów francuskich.

Berlin. Potwierdza się wiadomość, że banki i instytucye finansowe francuskie wycofują kapitały, ulokowane w Niemczech i Austro-Węgrzech. Kapitał francuski ulokowany w Niemczech, wynosi 250 milionów franków, a w Austro-Węgrzech przeszło 100 milionów.

Twierdzą ponadto, że rząd francuski polecił instytucyom francuskim, aby nie kupowały papierów pożyczki tureckiej i węgierskiej.

Sprawa „veta" lordów.

Londyn. Z powodu rozbicia się układów z konserwatystami w sprawie „veta" Izby lordów, odbyło się w nocy posiedzenie rady ministrów. W mieście krążą pogłoski o bliskiem rozwiązaniu parlamentu.

Skazanie bar. Ungern-Sternberga.

Petersburg. Bar. Ungern-Sternberg skazany został na 4 lata robót przymusowych. Wyrok musi być zatwierdzony przez cara.

Zapowiedzi demokratów.

Nowy Jork. Demokraci oświadczają, że z powodu ich zwycięstwa przy wyborach pierwszą czynnością kongresu będzie zniesienie ceł ochronnych i rewizya taryf. Sądzą, że trudności, jakie rząd czynił dotąd imigracyi, zwłaszcza z Europy, będą teraz usunięte.

Rozruchy antiamerykańskie w Meksyku.

Nowy Jork. Z San Antonio donoszą: Pospólstwo w Meksyku miało zamordować ambasadora Stanów Zjed.

Po zamknięciu numeru.

Kraków, 11 listopada.

Sprawa dra Seinfelda. Wczoraj była komisya urzędowa na Dajworze dla oszacowania gruntów dra Hermana Seinfelda. Poprzednio podane cyfry wartości tych gruntów pochodziły ze strony prywatnej, obecnie będą im przeciwstawione cyfry urzędowe. W skład komisyi wchodzili sędzia śledczy dr Bossowski, budowniczy Matusiński i Zawiejski.

Jak słychać, wczoraj był przesłuchany w sądzie urzędnik kolejowy p. Quadratstein, który zeznał, iż pretensya jego wynosi — jak już wczoraj zaznaczyliśmy — 15.000 koron.

W sferach prawniczych rozważana jest sprawa wypuszczenia na wolną stopę dra H. Seinfelda. Jak wiadomo, według ustawy w sprawach o oszustwa, areszt śledczy nie jest konieczny i aresztowany po nagromadzeniu przez sąd materyału dowodowego może być wypuszczony na wolność za odpowiednią kaucyą. W sprawie dra Seinfelda jednak materyał dowodowy ciągle wzrasta, a cyfry dochodzą do tak wysokiej sumy, iż złożenie odpowiedniej kaucyi byłoby niewątpliwie dosyć trudne.

Sprawa Trudnowskiego. Jak się dowiadujemy w ostatniej chwili, rozprawa przeciw Trudnowskiemu o zabójstwo Rybaka rozpocznie się d. 22 listopada.

Włamanie do katedry na Wawelu. Podobno policya jest już na tropie sprawcy włamania do katedry na Wawelu. Jeden z robotników, nazwiskiem Gwizdowski, zajęty przy zakładaniu pająków w katedrze, zeznał, że we środę widział jakiegoś człowieka, kręcącego się po katedrze; miał on ze szczególną uwagą oglądać właśnie kaplicę Czartoryskich i obraz cudownego Pana Jezusa. Człowiek ów miał okręcony szmatką palec. To samo mniej więcej opowiada jeden z kościelnych Józef Zaczek. Zarówno Gwizdowski, jak Zaczek, podali mniej więcej zgodny rysopis zagadkowego człowieka.

Z Sejmu krajowego.

(Telegramy „N. Reformy" z dnia 11 listopada.)

Lwów. Posiedzenie Sejmu rozpoczęło się dzisiaj o godz. 9·45 rano.

Pos. Szwed zgłosił wniosek o zniesienie podatku domowo-klasowego od domów jedno i dwuizbowych oraz o uwolnienie od podatku konsumcyjnego mięsa z bydła dorzniętego w nagłych wypadkach.

Pos. Cieluch wniósł interpelacyę w sprawie budowy szkoły w Olszówce.

Protest ukraiński.

Odczytano protest przeciw ważności posiedzenia z dnia 10 bm., podpisany przez posłów ukraińskich. W proteście tym powiedzianem jest że dowodem, iż skutkiem wrzasków i hałasów nie można było słyszeć w sali jest fakt, że z dwugodzinnej mowy pos. Lewickiego stenografowie mogli zaledwie wyłowić kilka zdań. Poseł Doliński na trybunie dyktował swoją mowę do ucha stenografów, z posłów zaś nikt ani słowa tej mowy nie słyszał.

Marszałek krajowy oznajmił, że protest ten będzie dołączony do protokołu, zaś w sprawie żądanych sprostowań oświadczył marszałek, że powcźmie decezyę po zbadaniu rzeczy.

Żale posła Skwarki.

Pos. Skwarko wystosował szereg zapytań do marszałka krajowego, zaznaczył on, że nie chce mówić o tem, że przed wybuchem obstrukcyi nie było w zwyczaju, aby mowcy wychodzili na trybunę oraz, aby podczas przemówień mowców stenografowie również wychodzili na trybunę. Ostatecznie jednakże dałoby się to usprawiedliwić jeszcze na podstawie regulaminu. Natomiast mowca nie wie, na podstawie jakich postanowień regulaminu także inni posłowie wychodzą na trybunę, obstępując mowcę i zaczynają z nim dyskusyę i tworząc wogóle zbiegowisko.

Mówca podnosi, że „Korespondencya Sejmowa" jest tendencyjnie prowadzoną, albowiem nie zawiera takich objawów, które charakteryzują nienormalny stan w Sejmie. Dalej podnosi sprzeczność rozmaitych protokołów, że protokoły są prowadzone tak, że się ma wrażenie tendencyjności, mianowicie przedstawia się wszystko normalnie a na drugi plan usuwa to, co się nienormalnego w Izbie dzieje.

Mowca zapytuje, dlaczego sprawozdanie nie uplastycznia obstrukcyi i nie przedstawia melodyi tej muzyki (wesołość), i czy marszałek nie zamierza uzupełnić biura stenograficznego w takiej sile, aby to uczynionem być mogło. Luki w sprawozdaniu stenograficznem wskazują, że nawet stenografowie nie mogli słyszeć mów. Zapisano tylko subjektywne wrażenia, jak „hałas", „wrzawa" itd., tamujące normalny bieg obrad. Mowca zapytuje, czy marszałek zechce na przyszłość zapobiedz tym faktom.

Mowca zapytuje, czy wolno każdemu posłowi każdej chwili wychodzić na trybunę, a jeżeli nie, co marszałek zamyśla zarządzić, aby na przyszłość temu zapobiedz.

Dalej stwierdzono, że protokół stenograficzny jest niedokładny, albowiem okrzyki posłów podczas przemówienia posła Stojałowskiego, Górskiego i Dolińskiego, są umieszczone tak, iż robią wrażenie, że pochodzą z sali sejmowej. Dalej mowca zauważa, że gdyby rewidenci i urzędnicy sejmowi chcieli robić użytek z regulaminu i udawali się wbrew temu regulaminowi na trybunę, gdzie przemawia mowca, to trybuna ta nie zdołałaby pomieścić wszystkich osób, które chciałyby się na niej znaleść. Jawność posiedzenia wyklucza również i to, aby dziennikarze i publiczność nie słyszeli przemówień.

Mowca jest przekonany, że marszałek krajowy nie słyszał przemówień, bo na przykład ks. Stojałowski odczytywał wiele urzędowych dokumentów podczas swojej mowy, nie prosząc o pozwolenie marszałka kraj., w protokole zaś narad jest powiedzianem, że marszałek krajowy podczas tej mowy trzy razy stuknął buławą, podczas gdy protokół stenograficzny tego nie zawiera.

Mowca zapytuje wreszcie marszałka krajowego, czy uważa za dopuszczalne, że w dziennikach pojawiają się sprawozdania z mów, których nikt nie słyszał i w jaki sposób to się dzieje.

Marszałek odpowiada między innemi, że pos. Lewicki mówił bardzo cicho.

Poseł Skwarko: Bardzo głośno!

Marszałek: Wedle mnie bardzo cicho. Zresztą słuchali go zbliska inni posłowie i stenografowie. Kwestya stenografów należy do rewidentów.

Następnie przystąpiono do dyskusyi nad budżetem.

Poseł Staruch: Dla nas nie ma porządku dziennego. (Głosy z ław ruskich: reforma wyborcza). W tej chwili rozpoczyna się „muzyka" ruska. Zabiera głos poseł Witos, który polemizuje z posłem ks. Stojałowskim i mówi o reformie wyborczej.

Koncert ruski i — nowy instrument.

Lwów. Jak było do przewidzenia, „muzyka" ukraińska trwa dziś w dalszym ciągu. Ukraińcy przynieśli dziś nowy instrument, wielkości koła u wozu. Ma to być oryginalny japoński tam-tam, który poseł Dudykiewicz podarował Ukraińcom.

O godz. 12 w południe sytuacya stała się bardzo groźną. Muzyka brzmi coraz głośniej. Widać było, że posłowie ukraińscy są czemś podnieceni.

Tymczasem poseł Antoni Staruch siadł na miejscu ks. Stojałowskiego, który go stamtąd wyprosił. Oburzony tem Staruch zaczął mu bić nad uchem w tam-tam. Rozgniewany Stojałowski wyrwał mu z rąk pałeczkę i rzucił nią na środek sali. Wówczas poseł Skwarko, który się temu przypatrywał, skoczył do niego z pięściami, przyskoczyło jednak w tej chwili kilku posłów, którzy obronili ks. Stojałowskiego.

Następnie poseł Skwarko zeszedł na środek sali i zaczął trąbić nad uchem pos. Ciuchcińskiemu, który przeciw temu zaprotestował. — Skwarko skoczył również ku niemu, lecz powstrzymali go inni posłowie polscy.

Muzykanci ukraińscy zbliżają się coraz bardziej do trybuny, którą otoczyli zwartą masą polscy ludowcy i inni posłowie polscy.

Wśród posłów polskich widać zdenerwowanie. Lada chwila spodziewają się wybuchu większych awantur, które Ukraińcy chcą sprowokować.

Lwów. Godz. 1. Sytuacya nie zmieniona. Posłowie ruscy włościańscy siedzą na ławach i grają bez przerwy, zaś Skwarko, Makuch i Petruszewicz chodzą po sali i zachowują się w sposób nader prowokujący. Posłowie polscy otaczają zwartą masą trybunę.

Pos. Skwarko krzyczy: Jutro urządzimy napad na trybunę.

Pos. Witos mówi dalej.

Moskalofile nie biorą udziału w „muzyce" ale zapowiadają, że rozpoczną obstrukcyę techniczną przy obradach nad reformą wyborczą.

Odpowiedzialny redaktor i wydawca:

Michał Konopiński.

Kursa telegraficzne.

Wiedeń, 11 listopada. (Giełda południowa.)

Marki 117·67. Renta majowa 93·15. Renta koronowa węgierska 91·55. Akcye austr. zakł. kred. 661·25. Akcye węg. zakł. kred. 844·—. Akcye Anglobanku 315·—. Akcye Unionbanku 625·—. Akcye Bankverein 551·—. Akcye Länderbanku 521·25. Akcye kolei państwowych 744·50. Lombardy 114·75. Akcye fabryki broni 0—·—. Akcye tytoniowe 365·—. Alpiny 750·50. Rima-Murany 667·—. Akcye praskiego Tow. żelaznego 2550·—. Losy tureckie 250·—. Ruble 254·50. Akcye galic. Banku hipotecznego 0—·—.

Usposobienie: silniejsze.

Berlin, 11 listopada. (Giełda poranna.)

Akcye kredytowe 207·12. Tow dyskontowe 190·87.

Usposobienie: spokojne.

Giełda warszawska.

Warszawa, 11 listopada.

4-procentowa renta rosyjska 94·60 rb.; premiówka z 1864 roku 483·— rb.; premiówka z 1866 roku 379·—; 4½-proc. obligacye m. Warszawy 89·65; 5-proc. pożyczka rosyjska I emisyi 479·50 rb.; 5-proc. pożyczka II emisyi 370·50; szlacheckie 3[illegible]0·—; 4½-proc. listy ziemskie 93·6-½; 4-prc. listy ziemskie 87·70 rb.; 5-pro. listy miasta Warszawy 95·80 rb.; 4½-procentowe listy miasta Warszawy 91·60 rub.; 4½ proc. listy łódzkie 88·35 rub.; 5 proc. listy łódzkie 93·80 rb.; akcye Banku handlowego warszawskiego 463·— rub.; Cukrownie 315·— rb.; Starachowice 185·— rb.; Lilpop 132·50 rb.; Rudzki 668·—; Zawiercie 404·— rb.; Żyrardów 232·— rb.; Putiłów 154·75 rb.; 5-proc. piotrkowskie 91·75 rb.; Berlin 46·18½.

Giełda zbożowa.

Budapeszt, 11 listopada.

Pszenica na kwiecień 10·82 do 10·83; żyto na kwiecień 7·80 do 7·81; owies na kwiecień 8·28 do 8·29; kukurudza na maj 5·54 do 5·55; rzepak na sierpień —·— do —·—.

Oferty mierne, chęć kupna mierna, usposobienie słabe; pochmurno.

Miód patoka!

deserowy. kuracyjny. lipcowy, rarytas miodoborów. z własnej pasieki, 5 kg. puszka K 6·20. **Masło** stołowe codziennie świeże 5 kg. paczka 11 K. — Wysyła za zaliczką **J. M. Farba, Podhajce 76.** 8181 1 20

Szpice białe sześciotygodniowe, tanio do rozsprzedania. Wiadomość: ulica Podzamcze l. 3, II p., na lewo. 8135 1 2

Poszukuje się

rutynowanego **nauczyciela** dla ucznia VII klasy gimn. Wiadomość: Wiślna 8, I piętro. 8197 1 3

Do ulokowania

na hipoteki realności w Krakowie kapitały w różnych wysokościach w łącznej sumie 115.000 koron. Zgłoszenia przyjmuje kancelarya adw. **Dra Faustyna Jakubowskiego w Krakowie,** ul. Bracka l. 10. 8195 1 3

Młoda panna poszukuje szycia bielizny tylko w prywatnym domu na wyjazd. Zna krój. **120** poste restante **Rzeszów.** 8190

Adwokat Zimmerspitz

w Wadowicach

przyjmie rutynowanego **koncypienta** z dniem 1 grudnia 1910. 8194 1 3

Panna inteligentna, była „nauczycielka ludowa", przyjmie posadę bony lub do towarzystwa. **Róża** poste restante **Nowy Sącz.** 8188

Skład fortepianów W. Barabasza

Kraków, Rynek 39, A-B.

dom W-go Fischera — poleca

instrumenta używane po cenach najniższych, tak do **wynajmu** jak i **sprzedaży.**

4655 77 0

Akademik

z celującemi świadectwami, mogący się wykazać dobremi poleceniami, poszukuje lekcyi lub odpowiedniego zajęcia. Zgłoszenia pod **K. G.** poste rest. **Kraków,** za okazan. kwitu inserat. 8104 3 3

Ilustrowany cennik bandaży i sposób leczenia przepukliny za nadesłaniem 30 halerzy w markach wysyła M. D. Polaczek w Samborze. 6455 40 0

Aparat do powielania The Rotary

mało używany, zaraz do sprzedania. Wiadomość we fabryce wody sodowej, Szlak 7. 5502 73 75

Najlepsza czekolada, Cukry deserowe
ADAM PIASECKI
Kraków, ul. Długa 12 — ul. Floryańska 2.
8144 (Hotel Drezdeński) 2 0
Proszę żądać wszędzie.

50 halerzy **50 halerzy**

„BUX"

do łatwego prania w domu weby, tiulów, firanek. koronek, bluzek i sukienek jedwabnych bez szczotkowania. —

7872 Nieszkodliwość zaręcza 3 0

Marceli Dutkiewicz, Kraków.

ZAKOPANE

„Obrochtówka"

Pensyonat Leśniewiczówien, ul. Chałubińskiego.

Pokoje ciepłe i słoneczne. — Ceny od 6 koron. 7974 6 6

Cegłę

maszynową, znakomitej jakości, jakoteż wapno budowlane, poleca i dostarcza w dowolnych ilościach każdego czasu Józef Nesselroth, Kraków, ul. św. Sebastyana 8, I p. 7829 6 9

Prawdziwe czeskie wyroby trykotowe



koszule, kaftaniki, kalesony itd. dla mężczyzn, kobiet i dzieci, w bardzo wielkim wyborze i najlepszej jakości. Ubrania dla dzieci tj. kaftanik i spodenki razem, zimowe, ze spodu kosmate, stosownie do wielkości 1·80 K do 3·20 K, koszule męskie, zimowe, stosownie do wielkości 3·20, 3·40, 3·60, 4·— K. Koszule damskie, zimowe, stosownie do wielkości 3·30, 3·40, 3·60 K. Wielki wybór w koszulach męskich, koszulach dla chłopców, kalesonach, koszulach damskich, majtkach, kaftanikach, jakoteż dokładny opis w wielkości znajduje się w moim katalogu głównym. Niema ryzyka! Wymiana dozwolona lub zwrot pieniędzy. Wysyła za zaliczką lub po otrzymaniu należytości c. i k. nadw. dostawca **Hanns Konrad,** dom wysyłkowy, Brüx, Nr 2973 (Czechy). Obficie ilustrowany katalog główny przeszło 3000 odbitek na żądanie każdemu za darmo opłacony. 6163 2 5

Przewyborne szwajcarskie czekolady — **Cailler** — **Największa w świecie sprzedaż**

Bufet

obficie zaopatrzony w zimne i ciepłe przekąski, oraz **piwo żywieckie,** a w szczególności **porter dla niedokrewnych,** poleca handel

L. Bochnakiewicz

ul. Mikołajska 12. 8134 2 2

Tylko dla osób z najlepszego tow. obiady. Pańska 5, I p. 7904 12 29

KALOSZE

petersburskie
i na buciki fasonu amerykańskiego

1860. Т.Р.А.Р.М. С.ПЕТЕРБУРГЪ.

Pantofelki domowe.

Smarowidło nieprzemakalne na obuwie.

Podkładki gumowe pod obcasy.

Podeszwy wkładkowe do bucików, filcowe, asbestowe, korkowe, słomkowe itd.

polecają 7853 2 3

REIM I SPÓŁKA, KRAKÓW.

Przewyborny miód deserowy i leczniczy z kwiecia akacyj (osobliwość węgierską) wysyła w 5 kg. puszkach opłatnie za 8 K za zaliczką Dr L. Bajor, właśc. wielkiej hodowli pszczół, Galgahéviz (Węgry). 7815 15 50

Modystka z Warszawy

przyjmuje kapelusze do ubierania **Szewska 15** (parter w podwórzu). 6871 6 6

The Berlitz School

Kraków, ul. św. Jana 3.

Kursy języków:
francuskiego
angielskiego
niemieckiego i t. d

Początki, konwersacya, gramatyka, korespondencya, literatura.

Najszybszy rezultat. Od pierwszej lekcyi począwszy rozmowa wyłącznie w odnośnym obcym języku. Słówek na pamięć wykuwać nie potrzeba.

Lekcye osobne i zbiorowe mogą być rozpoczęte każdego czasu.

Lekcye próbne i prospekty bezpłatne.

Reflektuje się tylko na osoby powyżej lat 14 mające. 7738 9 0

Słynne w świecie

są przedmioty c. i k. nadw. dostawcy **HANNSA KONRADA,** Brüx, Nr 2995 (Czechy), które w bardzo wielkim wyborze znajdują się wyliczone w bogato ilustr. katalogu głównym z przeszło **3000 odbitek,** wysyłam na żądanie każdemu za darmo, opłatnie. 6185 4 6

Zakopane, willa Smereków, Jagiellońska 24. Pensyonat położony w najpiękniejszej części. Pokoje słoneczne, kuchnia zdrowa, smaczna. Ceny od 6 do 8 koron dziennie. 8154 2 20

Miód

pszczelny patokę, lipcowy, kuracyjny, z własnej pasieki, w 5-cio kilowych blaszankach za 6 K. **Masło** naturalne, codzień świeże, 5 kg. paczka za 10 K. — Wysyła **Józef Konstanty Barnaś, Szepesófalu** (Węgry). 7940 9 20

Na reumatyzm

gościec, postrzał (ischias) i łamania poleca się uśmierzające nacieranie, od wielu lat ogromnie rozpowszechnione, przez wielu lekarzy ordynowane i przez znakomitości uznane **Linimentum Gaultheriae compositum** z prawnie zarejestr. marką ochronną

„NERWOL"

chemika dra Juliusza Franzosa, aptekarza w Tarnopolu. Cena flakonu 80 hal. — 10 flakonów 8 koron, nie licząc opakowania i franko. Tysiące listów dziękczynnych do przeglądnięcia. Dwa razy dziennie wysyłka pocztowa. — Do nabycia w aptece chemika **Dra Juliusza Franzosa w Tarnopolu. W Krakowie** w aptece **Wiszniewskiego i Redyka,** jakoteż w drogueryach **Pachuckiego, Reifera, Wiśniewskiego i Zopotha.** 14 44 0

Majątki tabularne, kamienice

folwarki, dzierżawy, parcele budowlane i t. d., i t. d., poleca oraz poszukuje do kupna, jedynie perwsze centr. biuro kupna-sprzedaży nieruchomości, Kraków, Mały Rynek 4. Nr telefonu 1099. 7695 7 10

ABRICOTINE
FINE ORANGE
BANANE
CACAO
MENTHE

Nie mające sobie równych likiery

P. GARNIER

ENGHIEN près PARIS

Uważać na podpis P. Garnier

7410 1 8

Karol Romański

zawiadamia Szanowną klientelę, że

Zakład malarsko-dekoracyjny i lakierniczy

przeniesiony został z ul. Czystej l. 13 na ul. **Fr. Misiorowskiego l. 30** koło Czarnej Wsi do domu własnego. 7985 2 7

Kupujcie futra

tam, gdzie się je kupować powinno t. j. w składach kuśnierskich.

Towar najsolidniejszy - - z pierwszych rąk - - świeży - - nie zleżały - - nie zmolały - - wykończenie fachowe dostaną odbiorcy w największej kuśnierskiej firmie w kraju

Stanisława Wrońskiego Synowie

Lwów, ulica Teatralna 5.
Kraków - - - - - - plac Szczepański 2.
Tarnów, plac Sobieskiego 5.

- - - - Wysyłka modeli - - - -

Złoty medal, najwyższe odznaczenie na wystawie łowieckiej we Wiedniu 1910 roku. 6555 2 2

Nowość!

Każdy w łatwy sposób może sobie sporządzić **najlepszy likier** w różnych odmianach. Wszędzie do nabycia. Flaszeczka esencyi 25 hal. „Vitellio" 1-sza galicyjska fabryka olejków eterycznych, esencyj owocowych, musztardy i octu. **Lwów, Na Błonie l. 10.** 6493 6 6

Ogólna główna wygrana w 11 ciągnieniach na rok **650.000 K**

1 kupon gry austr. kred. ziem. losu emisyi z r. 1880.
1 los Bazylika
1 serb. państwowy (tytoniowy) los
1 los Jó-sziv (Dobrego serca)

Najbliższe 2 ciągnienia już dnia 15 i 16 listopada 1910 r.

Wszystkie 4 losy razem za gotówkę około 155 K lub na 45 rat miesięczn. à 4 K

Natychmiastowe wyłączne prawo gry na potwierdzenie nabycia, wystawione podług przepisów, po złożeniu pierwszej raty. — Zamówienia przekazem.

Do ciągnienia już dnia 16 listopada 1910. 8081 4 5

1 Promesa ziemska tylko K 4·50. 3 Promesy K 13.

Wiedeński kantor wymiany ROBERT REITLER, Wiedeń IV., Hauptstrasse 20 a, tylko Paulanerhof.

CEGIELNIE

fabryki dachówek, dren, wapna buduje i urządza

Inż. Roman Z. Ciesielski

Kraków - - - - - ulica Garncarska 14.

Telefon Nr. 1079. 5519 18 0

Młody, energiczny, uczciwy

pomocnik handlowy

dobrze obznajomiony z działem **drobiazgowym,** potrzebny do firmy **Stefan Porębski, Kraków, Rynek 32.** Oferty nieuwzględnione bez odpowiedzi. 8011 4 4

Bezpłatnie



wysyłam każdemu swój wielki obficie ilustr. główny katalog z przeszło 3000 odbitek **mocnych, dobrych i tanich** wyrobów wszelkiego rodzaju. C. i k. nadw. dostawca **HANNS KONRAD,** dom wysyłkowy wyrobów muzycznych, Brüx Nr 2943 (Czechy). Skrzypce dla uczniów, bez smyczka po 4·80, 5·50, 6·—, 6·80 K, smyczki po 0·80, 1·—, 1·40 1·80 K. Niema ryzyka. Dozwolona wymiana lub zwrot pieniędzy. 6133

Obszerny sklep

tanio do wynajęcia przy ul. Gołębiej l. 3. — Bliższa wiadomość u właściciela. 7234 28 0

SUKNA,

lodeny i modne materye na ubrania poleca

Karel Kocian

skład sukna w Humpolcu (Czechy).

Próbki opłacone. Ceny fabryczne. 6095 22 0

Metoda Berlitza.

Języka francuskiego udziela **Roger de Brugière,** były prof. szkół **Berlitza,** z dyplomem Uniwersytetu paryskiego. **Rynek A-B 43, II p.** 7987 7 10

Miód pszczelny prawdziwą czystą patokę, z własnej pasieki, posyłam pocztą w 5 kg. blaszankach, prima kuracyjny, po K 6·20 za 5 kg. blaszankę wraz z opłatą poczty i opakowaniem za pobraniem. Adres: **P. Stelmach, Sosnów, p. Siemikowce** (Galicya). 7966 8 10

Subjekt

z działu korzenno-śniadankowego, poszukuje posady. Wyjedzie na prowincyę. Zgłoszenia pod „Pilny" poste rest. **Kraków,** za okaz. kw. ins. 7908 6 6

Kostyumy i suknie damskie

i ubrania dziecięce wykonuje się szybko, starannie, punktualnie i tanio. 8036 3 6

Kraków - - Grodzka 8, II piętro.

Wałeczki elastyczne

kit i gips

do zaopatrywania drzwi i okien od przeciągów i zimna. 7854 2 3

Największy wybór latarek

stajennych i ręcznych — polecają

REIM I SPÓŁKA, KRAKÓW.

Poszukuję

na prowincyę dla 16-letniej panienki. starszej pani (izrael.) z wyższem wykształceniem, znajomość języka polskiego, niemieckiego, francuskiego i gra wyższa na fortepianie wymagano. Bliższa wiadomość: Pfeffer, Kraków, Jasna 3. 8111 4 7

Kupno i sprzedaż

mebli różnych używanych, maszyn do szycia, broni i różnych przedmiotów, poleca katolicki handel, Kraków, ulica św. Jana l. 14, sklep. 8123 4 10

Technik-architekt

Górnoślązak, dobry rysownik, poszukuje zaraz posady w większem biurze budowlanem. — Zgłoszenia pod adresem. **„Katolik", Bytom G. Ś.** (Beuthen O./S.). 8126 3 3

Piękne okazy kilimów i dywanów

kilka sztuk, oraz urządzenie buduaru, salonu i jadalni z powodu wyjazdu właściciela tanio do pozbycia w
8158 3 6

Publicznej hali Aukcyjnej, Rynek 16.

W celu matrymonialnym

chce poznać poważnego wiekiem mężczyznę panna starsza, inteligentna, miła, bez posagu. Zgłoszenia: **1000** poste restante Kraków, za okazaniem kwitu inseratowego. 8150 2 2

Kawaler

lat 25. w braku znajomości tą drogą poszukuje żony. Posag i wiek rzecz względna. Łaska we zgłoszenia z fotografią pod **R. M.** za okazaniem kwitu do biura dzienników i ogłoszeń Maryana Hupczyca, Wiślna 2. 8189

Niezbędny

jest mój słynny w świecie garnitur do golenia Nr 8730



w pięknie politurowanej skrzyneczce, 20 cm. długiej, 16 cm. szerokiej, 6 cm. wysokiej, zamykanej, z ruchomem zwierciadłem do golenia, zawiera wszystkie przybory, potrzebne przy goleniu:

1. Brzytwę z najlepszej srebrnej stali Solingen, przewybornie wklęsłą wyostrzoną, nadającą się do każdej brody i gotową do użycia.
2. Dobry pasek do pociągania.
3. Pudełeczko masy do ostrzenia.
4. Pudełeczko z mydłem antyseptyczuem.
5. Niklowaną miseczkę. 6147 4 8
6. Pędzel z niklowaną rączką.

Wszystko pierwszej jakości **tylko 5 K.** Takisam garnitur, ale brzytwa z przyrządem ochronnym dla niewprawnych (okaleczenie niemożliwe) ze wskazówką **5·60 K.**

Wymiana dozwolona lub zwrot pieniędzy. Wysyła za zaliczką lub po otrzymaniu należytości

C. i k. nadw. dost. HANNS KONRAD Dom wysyłkowy w Brüx Nr 2957. (Czechy). Zadarmo, opłacony wysyłam każdemu na żądanie katalog główny z przeszło 3000 odbitek.

Fortepian

używany, tanio do sprzedania. Karmelicka l. 8, II p. ze schodów na lewo. 8122 3 3

Inteligentna osoba w średnim wieku, poszukuje miejsca do zarządu lub gospodarstwa; zna się dobrze na kuchni, oraz na szyciu. Wiktorya Centt w Zakładzie rysowniczym „Polonia", ul. Szewska 17, I p., Kraków. 8023 3 3

Kasyerka

posiadająca również czteroletnią praktykę biurowa, poszukuje posady od Nowego Roku. Na żądanie może złożyć kaucyę. — Zgłoszenia: **„Litwinka 2"** poste rest. **Kraków.** 8159 2 3

Zdolny pomocnik fryzyerski zostanie zaraz przyjęty. Emil Hlávka, fryzyer, Kraków, Gołębia 2. 8160 2 3

Pokój

elegancko umeblowany, obszerny, z elektryką, zaraz do wynajęcia. Ulica Batorego 4, I p. 8161 2 2

Tenczyńska 4.

I piętro, pokój kawalerski do wynajęcia zaraz. 8166 2 3

Panna

z egzaminem buchalteryi, pisząca na maszynie, mająca dłuższą praktykę, poszukuje odpowiedniej posady biurowej. Zgłoszenia: **L. W. 200.** poste rest. **Kraków.** 8171 2 2

Do wynajęcia

pokój frontowy o dwóch oknach, na parterze, z meblami, od 1 grudnia. Wiadomość: Pańska l. 5. 8136 2 3

Poszukuje się około 20.000 kor. do intratnego przedsiębiorstwa fabrycznego. Współpracownictwo pożądane. Informacyi udziela między 4 a 5 po południu „Słowo", Kraków, Dietla 93, parter. 8174 2 2

Magazyn konfekcyi dziecięcej i strojów damskich

LOTTI KORALL

w Krakowie, ulica Grodzka l. 9

poleca na sezon obecny konfekcyę dziecięcą dla chłopców i dziewcząt, także szlafroki, spódnice, bluzki, halki i t. d. 5886 20 24

Panna

z ładnem pismem, pisząca biegle na maszynie Underwood, ze znajomością prowadzenia buchalteryi i kasowości, znajdzie umieszczenie. Wymaganą jest odpowiednia kaucya. Zgłoszenia pod **„Kantorzystka 1000"** poste rest. **Kraków.** 8131 3 3

Do wynajęcia zaraz

w Podgórzu 4—3 pokoje, kuchnia, przedpokój, pokoik dla służącej, spiżarka, łazienka, strych i piwnica. Mieszkanie słoneczne. Wiadomość u p. Kleina, ul. Kołłątaja l. 16. 8034 4 10

Panna

z ładnem pismem, pisząca na maszynie po polsku i niemiecku, ze znajomością samodzielnego prowadzenia buchalteryi i kasy, mogąca złożyć większą kaucyę, znajdzie zaraz umieszczenie. Zgłoszenia listowne pod **„Wynagrodzenie 100"** poste restante **Kraków.** 8130 2 3

Subjekta i praktykanta

poszukuje zaraz do sklepu korzennego firma **J. Pohl w Wadowicach.** 8133 3 3

Małżeństwo.

Poszukuję dla brata, kawalera, lat 32 (fachowca, zamożnego, we większem mieście prowincyonalnem), panny do lat 26, przystojnej i chętnej do pracy. Posag pożądany, ale niekonieczny. Zgłoszenia, o ile możliwe, z fotografią, która zwróconą zostanie, uprasza się przesyłać do 20 b. m. Adres: B. B. poste restante **Kraków.** 8099 3 5

MOLE!

Fenilin do wyniszczenia moli z zarodkami w sukniach, futrach i meblach. Flakon K 1·20.

Ziółka antymolowe do przechowania futer. — Pudełko 60 halerzy. 8913 40 0

Papier antymolowy ochrania od moli futra, suknie, portyery, firanki i meble. — Sztuka 6 h.

Grylon wytruwa szwaby, karakony, stonogi, karaluki, świerszcze, szczypawki, prusaki i t. p. — Flakon 60 h.

Mikoton niezawodny środek do tępienia pluskiew. — Flakon 1 K.

Proszek perski do wygubienia pcheł i t. p. owadów. Paczka 10 i 20 h. — Flakon 40 i 60 h.

Poleca

JAN IHNATOWICZ

w Krakowie, Sukiennice 20.

Z Drukarni Literackiej w Krakowie. ul. Jagiellońska 10.

Rządca drukarni T. K. Górski.